№ 191 — Rocznik XIV. Piątek, 23 sierpnia 1872.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi ś. Marcin No 62.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłómaczenia).
Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen. w Austryi 6 guldenów we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech, w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 tal. 7½ sgr.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Pozn.
Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — We Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. W Hamburgu Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Priebatsch, Ring. — W Buku: S. Bajoński. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 22 sierpnia.

Obok zjazdu berlińskiego wypadki w Irlandyi i uroczystości belgradzkie zwracają najwięcéj uwagi.

W Irlandyi, a mianowicie w Belfaście trwające od tygodnia zaburzenia, przybrały dziś rozmiary, którym położyć skuteczną zaporę na próżno się kusiły przez dni kilka władze rządowe. Rząd, który w pierwszych chwilach patrzył się przez szpary, jak oranżyści (protestanci) wywoływali do walki swych przeciwników, posuwających się długiemi szeregami przez ulice miasta, znalazł się nagle bezsilnym w obec rozruchów, które ogarnęły całą ludność. — Telegramy, jakie nas dzisiaj dochodzą z Belfastu, są wcale nie pocieszające. Wczoraj i przedwczoraj zaburzenia, mimo że znaczne posiłki wojskowe nadeszły na miejsce zagrożone, nie ustawały, owszém wzmagały się. Zacięta była walka dnia 19 bm. Wojsko natarło na protestantów i katolików z bagnetem w ręku. W nocy z 19 na 20 padały nieustannie strzały. Zabitych jest wielu, rannych jeszcze więcéj. W szpitalach złożono przeszło 66 rannych. Nic nie pomagają wszelkie środki ostrożności, walka uliczna raz po raz się powtarza mimo biwakującego na ulicaah wojska, mimo sformowanych umyślnie w celu utrzymania porządku konstablów, mimo rozkazu zamykania bram i sklepów, mimo proklamacyi burmistrza, który grozi, że jeśli rozruchy nie ustaną, złoży całą władzę w ręce komendanta wojskowego. Dotąd wszystko to okazało się bezowocném, bo silniejszą nad bagnety i słowa rozsądku jest zawziętość, która ożywia oba wrogie sobie obozy.

Dziś w Belgradzie uroczystość wstąpienia na tron szesnastoletniego Milana Obrenowicza IV, uroczystość wielkiéj wagi dla Serbów, w któréj biorą udział obok całego ludu serbskiego liczne zagraniczne deputacye, oraz reprezentanci kilku dworów zagranicznych. Car przysłał ks. Dołgorukiego, książe Czarnogóry wojewodę Wukowicza, cesarz austryacki jednego z jenerałów.

Z Madrytu donosi nam telegram główne zarysy mowy, mianéj przez prezesa ministrów pana Zorillę w obec swych wyborców, a którą uważać należy za rodzaj programu rządowego. P. Zorilla zapowiada nowe organiczne ustawy, zdobycze rewolucyi ostatnich i przyobiecuje duchowieństwu w zamian za pewne ustępstwa, jakich koniecznie domaga się postęp i cywilizacya — wolność i niezależność. Prezes ministrów nie ukrywa, że finanse Hiszpanii w nie najlepszym są stanie, spodziewa się jednakże, iż rząd wybrnie szczęśliwie z kłopotu. Rząd silnym i niezłomnym będzie w obec wichrzeń stronnictw rewolucyjnych, do których p. Zorilla zalicza wyraźnie Alfonsystów.

W dziennikach wiedeńskich uwięzienie Skrejszowskiego ciągle na pierwszym planie. Im lepiéj się przypatrujemy całéj téj sprawie, im głębiéj wczytujemy się w dzienniki, piszące długo i szeroko o uwięzieniu znakomitego przewódzcy stronnictwa opozycyjnego, tém więcéj nabieramy przekonania, że idzie tutaj o coś więcéj, jak o pieniądze należne skarbowi. Między innemi uderza nas, że zachowano w obec uwięzionego takie ostrożności, jakich używano zwykle w obec zbrodniarzy politycznych.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył rotmistrza w westfalskim pułku ułanów nr. 5 adjutanta 19 dywizyi Karóla Wilhelma Eggeling wynieść do stanu szlacheckiego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Kołobrzeg, 19 sierpnia.

(Słota z wichrami. — Koncerta. — Balik znakomitych młodzieńców. — Nie ma dyskusyi o uczuciu przyzwoitości. — Stan Kołobrzega. — Urządzenia tamtejsze. — Dr. Kaczorowski. — Zjazd w Lipsku. — Walka okrętu z burzą. — Wypadek).

(S) Po skwarném, duszném powietrzu nastąpiła u nas słota z wichrami. Kąpiel od dwóch dni wyborna, bałwany w zachwyt wprowadzają, — natomiast ustały kuczki na piasku i wycieczki na morze. Ubytek ten wynagradzamy sobie innemi przyjemnościami. Wczoraj mieliśmy koncert pp. Taborowskiego i Hertza, ostatni przyjechał nań umyślnie z Berlina. Udział publiczności był dość liczny, koncert udał się nadspodziewanie; obaj koncertanci sowite zyskali oklaski, które przy pełnéj siły i uczucia grze p. Taborowskiego potęgowały się miejscami aż do entuzyazmu. Panu Hertzowi przeszkadzał niegodziwy fortepian, którego głos przytłumiony i nieodpowiadające klawisze widocznie do rozpaczy doprowadzały koncertanta.

Dzisiaj, ponieważ się morze cokolwiek uspokoiło, odbyć się ma korso. Ma wziąść w niém udział kilkanaście łódek, przy czém mają być puszczane ognie sztuczne. Zbyt krótki czas do przygotowania podobnéj zabawy, możliwa zmiana fizyonomii morza, lub złe powietrze mogą nam zabawę tę dzisiaj jeszcze zepsuć. Natomiast uda się druga zabawa na lądzie stałym, na którą się dzisiaj w mniejszém kółku zanosi niewątpliwie. Dwóch znakomitych młodzianów, jeden z Księstwa drugi z Królestwa, urządzają nam tu mały balik. Przy różnorodnych żywiołach, jakie się u wód zbierają, nie wątpię, że znajdzie się i na tę zabawę kilkunastu amatorów. Szanownych tych panów, jeżeli się znajdą, nie myślę bynajmniéj odsądzać od patryotyzmu; przebieranie nogami trudno bowiem żeby było miarą pojęcia tak wysoce szlachetnego. Przy zarysowaniu się nader wyraźném opinii publicznéj co do zachowania się naszego w tym roku na zewnątrz, są tańce li kwestyą poczucia przyzwoitości, i to zdaniem mojém tylko formalnéj, którą ogół kategorycznie rozwiązał, ale która pojedyńczym indywiduom w mniejszym lub większym stopniu być może niejasną jeszcze, z braku uczucia, o którém się nie dyskutuje, bo albo ono jest albo go nie ma.

Co do Kołobrzega samego, to wyznać muszę, że pod pewnym względem jest lepszym niż jego reputacya. Okolice prawda żadne, morze tak sobie Baltyckie, więcéj słodkie niż słone, natomiast zakład sam wcale starannie urządzony. Są spacery, laski, cień, pomieszkania schludne, wygodne, stół od biedy, zresztą tani, a urządzenie kąpieli solankowych podobno doskonałe. Dla leczenia dzieci jest to wyborne miejsce, a i starszym wytchnąć tu dosyć miło, mianowicie kto lubi towarzystwo. Polaków jest tu dosyć, mniéj wszakże w rzeczywistości, niż się zdaje. Z Polakami jest tak jak z żydami gdziekolwiek są w swoim żywiole, tam choć mniejsza ich liczba; skutkiem swéj ruchliwości nadają miejscowości swój koloryt. Ztąd zdaje ci się podczas targu, że Poznań składa się przeważnie z żydów, a w Kołobrzegu, że towarzystwo polskie tu dominuje. Chcąc się uwydatnić jako czysty Poznańczyk, nadmieniam, że ze znakomitości zagranicznych bawią tu pomiędzy innymi pp. mecenas Wrotnowski z Warszawy, żyjący niestety tylko dla kuracyi; Zyblikiewicz z Galicyi, odbijający się tu na rezolucyi, dyrektor Donimirski z Buchwałdu i t. p. Co prawdziwie tu uderza, to brak wszelki ryterów i hrabiów galicyjskich. Kto się do tych okazów przyzwyczaił, temu brak czegoś do rozrywki u wód. Cóż bowiem n. p. ciekawszego nad Galicyanina, który odziedziczywszy całych 15 tysięcy guldenów, kupuje sobie za tę schedę tytuł hrabiowski, służący mu znów za kapitał obrotowy ku zdobyciu bogatéj żony. A nie jest to farsa, ale fakt rzeczywisty.

Mieliśmy tu także przyjemność powitania wśród nas doktora naszego p. K. z Poznania. Wrócił wprost ze zjazdu przyrodników niemieckich w Lipsku i udaje się ztąd w towarzystwie kilku osób do Kopenhagi. Dr. K. opowiadał nam dużo ciekawych rzeczy o tym zjeździe. Było na nim przeszło 1500 uczonych; wykłady w znacznéj części znakomite. Były to nader zajmujące turnieje nauki. Czasami walczyły w nich wyraźnie a zacięcie dwa obozy, dwie szkoły. W jednym z podobnych zapasów szkoła wiedeńska na łeb pobiła berlińską. Dwóch Niemców sekcyi sanitarnéj, z których jeden był zaciętym zwolennikiem „kanalizacyi,“ a drugi niemniéj zaciętym „wywozu“ wzięło się aż do najbardziéj jasnych argumentów, tak iż wydział ten całkiem rozwiązać było trzeba. Ogólny rezultat zjazdu wszakże prawdziwie znakomitym nazwać można. Zamiana myśli, spostrzeżeń i doświadczeń ludzi dobréj woli pracujących w jednym zawodzie! czyż trzeba dopiero dowodzić użyteczności podobnych zgromadzeń? Li ciemnota lub sobkostwo nędzne mogą stronić od podobnych, najpotężniejszych czynników postępu i cywilizacyi.

Wczoraj mieliśmy piękny widok: okręt norwegski pasujący się z burzą. Walka trwała kilka godzin. Okręt chciał do portu zawinąć, podczas gdy burza wpędzić go chciała na mielizny brzegu. Po zaciętéj walce, któréj szanse bardzo się zmieniały, zwyciężyła wreszcie załoga i wśród okrzyków tryumfalnych publiczności, zawitała do portu. Oby nam się z nawą naszą podobnie udało! Notabene, przy wycieczkach naszych morskich nie obywa się bez przypadków. Pani jedna z Księstwa St . . . przy wysiadaniu wypadła z łódki do morza ku przerażeniu wielkiemu otaczających — prócz przestrachu i porządnego zanurzenia się, innych fatalnych skutków nie było. Kończąc, dowiaduję się, że pp. Taborowski i Hertz po jutrze powtórzyć mają koncert przy lepszym fortepianie. Szczerze się z tego cieszymy.

Lwów, 19 sierpnia.

(Pierwsze zgromadzenie przedwyborcze. — Słowo i zgromadzenia ludowe po wsiach. — Stowarzyszenie budownicze czynszowników.)

(T) Zapowiedziane na wczoraj pierwsze zgromadzenie wyborców wypadło lepiéj, niż z uwagi na panującą u nas obojętność dla spraw publicznych spodziewać się było można. Obrady zagaił p. Mieczysław Darowski, wskazując ze względu na zbliżającą się sesyą sejmową i rozpisany już wybór jednego posła na niezbędną potrzebę porozumienia się wyborców z posłami, tak co do dawniejszych ich w sejmie i w Radzie państwa czynności, jak i co do programu według którego nadal postępować zamierzają, a powtóre porozumienia się wyborców pomiędzy sobą co do nastąpić mającego wyboru jednego posła w miejsce zmarłego p. Fraenkla. Po krótkiem wyłożeniu téj myśli, wezwał p. Darowski zgromadzenie, by obrało sobie przewodniczącego. Przez aklamacyą wezwano go, by daléj obradami kierował. Zająwszy krzesło przewodniczącego, wezwał p. Darowski na sekretarzy pp. Gubrynowicza i Błotnickiego, dając zarazem głos p. Romanowiczowi, który w imieniu klubu postępowego do zgromadzenia przemówił. Zdaniem mówcy powinnoby zgromadzenie, nim przystąpi do wyboru komitetu przedwyborczego, któryby całą sprawą wyborców kierował, wprzód wysłuchać relacyi posłów dotychczasowych, nietylko pod względem dotychczasowych ich czynności, lecz i pod względem zamiarów ich na przyszłość. Możeby program dalszego działania przez dotychczasowych posłów wyborcom przedłożony, mógł posłużyć nam za wskazówkę, jakiego posła wybierać należy. Mówca w dalszym toku mowy swéj wykazuje nieodbitą potrzebę takich sejmików relacyjnych utrzymujących ciągłą styczność między wyborcami a ich reprezentantami. Jedynie takim sposobem da się utrzymać łączność między krajem a sejmem. Daléj wykazuje mówca jak szkodliwa w kraju zapanowała apatya i jakie jéj są

RÓŻA.

STUDYUM MAŁŻEŃSKIE

przez

WALERYĄ MARRENÉ.

(Dokończenie. Zobacz nr. 129, 130, 133, 134, 135, 138, 140, 141, 145, 146, 147, 149, 151, 152, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 163, 164, 166, 167, 168, 169, 170, 174, 176, 177, 178, 179, 182, 183, 187, 188 i 190.)

Było to od razu bardzo wiele, więcéj niż mogliśmy się spodziewać. Odniósłem Róży te wszystkie pocieszające wieści; nie było to jeszcze zwycięztwem, ale było dobrą nadzieją. Jednakowoż młoda kobieta przyjęła ją z rodzajem dziwnéj obojętności, jak gdyby jéj marzenia trudniejszemi były jeszcze do ziszczenia.

— Panie Joachimie, wyrzekła tylko, ze zwykłą łagodnością, nie mówmy o przyszłości, czy sądzisz pan, żem kłamała przed Henrykiem, mówiąc, że mi teraźniejszość wystarcza?

— Nie kłamałaś pani, wiem o tém, posiadasz dzisiaj tę niczem nie zmąconą pogodę, niezależną od ludzi i okoliczności, ale to nie jest jeszcze szczęście, do jakiego masz pani prawo.

Wstrząsnęła smutnie głową.

— Ja nie mam już żadnego prawa, wyrzekła, sama dobrowolnie zniszczyłam swoją przyszłość, zmarnowałam życie, nie zapominam o tém nigdy.

Mówiła prawdę, takie było jéj przekonanie, jeden tylko człowiek mógł ją rozgrzeszyć, a człowiek ten był daleko. Nieraz myślałem o nim, nieraz pragnąłem zbliżyć tych ludzi zjednoczonych sercem, a cierpiących samotnie, ale nie śmiałem mieszać się pomiędzy nich. Są rany nie znoszące obcéj ręki, są położenia, które chcąc naprawić pogarsza się tylko, czekałem więc w milczeniu, nie tracąc nadziei. Wprawdzie Adam prosił mnie, w razie gdyby Róża potrzebowała pomocy, by udać się do niego, ale ona nie wspomniała go nawet nigdy, więc nie pisałem wcale, gdy niespodzianie odebrałem list następujący:

„Mijają miesiące od dnia pełnego wydarzeń, w którym widzieliśmy się po raz ostatni. Co dzieje się od tego czasu z panem i z nią? Zdaje mi się, że mam prawo zapytać, bo wieści krążące pomiędzy rodziną i sąsiedztwem Róży, nie nauczyły mnie niczego, nie mogłem im wierzyć. Dzisiaj Henryk powrócił sam do Sinogóry, a prezesowa zachowuje o córce pogardliwe milczenie. Ale pan jesteś w Warszawie, do ciebie więc udać się mogę, nie powinienes zostawiać mnie w niepewności, ani brać za złe ostatnich słów moich. Są cierpienia nad siły, są postanowienia uczynione w chwili rozpaczy, które stanowczemi być nie mogą. Przez te długie miesiące samotności, badałem serce moje, nie wiem czy kiedy będę w stanie zapomnieć tego, co stanęło pomiędzy nami, nie wiem, co ona myśli i czuje, ale wiem, że w niepewności o jéj losie dłużéj pozostać nie mogę, wspominam po sto razy tę noc gorączkową, w któréj przeszedłem przez wszystkie piekła i pytam siebie, co znaczyły jéj słowa, i zrywam się wśród snów szalonych, a wątpliwość i nadzieja szarpie mi serce.

Czém ona żyje teraz? czém wspomnienie tego człowieka dla niéj być może? jaka będzie jéj przyszłość, czemu ja nie mam dość mocy, by wyrwać z serca pamięć i uczucie, zrzucić te straszne więzy namiętności, i stanąć wolny w szranki życia. — Daremnie uczucie to wzrosło ze mną, wpoiło się w istność moją, gdybyć przynajmniéj ona przyszła mi w pomoc, gdybym stanowczo mógł powiedzieć „ta kobieta nie jest mnie godną“ ale pomimo fakta i pozory, postać jéj została w myśli mojéj nieskalaną, wyższą nad wszystko, niezbrudzoną, dumną i czystą nawet w upadku swoim.“

List ten był szalonym, znać w nim było kruszący się hart tego człowieka i tę miłość gwałtowną, co zwyciężała wolę jego. Nie pokazałem go Róży, mógł tylko zamącić jéj spokój, nie dając jéj nic w zamian. Odpisałem mu krótko, że ona jest samotną, choć nie zachwianą w postanowieniu, że pomoc jego okazała się zbyteczną, więc dla tego nie odwoływałem się do niéj, a zresztą nie wchodziłem w uczucia jego, nie miałem prawa odpychać ich ni podżegać. Róża nie była wolną, mogła nią nie być nigdy, lękałem się budzić w obojgu namiętność i nadzieję — zostawiłem to przyszłości.

Tak przeszła zima wśród pracy i zajęć codziennych poważnie i spokojnie. Rozstanie państwa Wielińskich stało się faktem jawnym, świat odkrył ukrycie Róży i chciał się do niego wedrzeć; ta dumna, młoda, odosobniona kobieta, która potrafiła narazić się na jego potępienie i sama sobie wystarczyć, budziła znowu ogólną ciekawość. Różne osoby zaczęły zbliżać się do mnie, zaczepiać i oświadczać się z przyjaźnią, byłem na to głuchy i ślepy; Róża stroniła od ludzi z tym instynktowym wstrętem istoty, co poznała dowodnie ich wartość i lęka się każdego spotkania z obojętnymi, bo ma w głębi piersi ukrytą ranę którą drasnąć mogą.

Szał zabaw karnawałowych konał u jéj cichego progu, nie nęciło jéj nic z tego co zwykle zajmuje, spoglądała na wszystko z tą cichą łagodną powagą, harmonizująca dziwnie z jéj młodością, chodziła pogrążona w tajemniczéj żałobie i żałoby téj nie odrzucała nigdy. Patrzyłem na nią nieraz ze skrywaną trwogą, nie skarżyła się, ale chód jéj stawał się coraz powolniejszy, ręce nabierały alabastrowéj przezroczystości, a na białe czoło występowały codzień wyraźniejsze niebieskawe żyłki. Były to nic nieznaczące symptomata, a jednak z pierwszemi promieniami wiosennego słońca, starałem sią dać towarzyszce mojéj więcéj powietrza i ruchu, starałem się rozweselić powagę jéj myśli i wlać nowe nadzieje w jéj więdnące serce.

Wyjeżdżaliśmy zwykle rano na długie spacery za miasto i zostawiwszy konie z powozem, zapuszczaliśmy się daleko wśród pól i lasów. Wówczas śledziliśmy rozwijające się rośliny i miryady jestestw w ziemi, powietrzu i wodzie, które dobroczynne słońce powołuje do życia. Róża zajmowała się tém wszystkiém z żywością, która opuściła dawno jéj ruchy.

Tak dnia jednego chodziliśmy oboje, po żyznéj równinie, ciągnącéj się w około wielkiego miasta; ciepły ożywczy powiew wiosny napełniał piersi rozkoszą, pączki drzew rozwijały się w słońcu, zboża maiły się nieporównaną zielonością, pierwsze kwiaty zakwitały na łąkach, rzadkie motyle uwijały się wśród nich krętym lotem, pszczoły brzęczały wesoło.

Róża szła wsparta na mojém ramieniu, wzrok jéj był zamglony, jéj pierś zdawała się kipić wiosennem życiem, spoglądała na widnokrąg bez chmury, zamknięty z jednéj strony siniejącemi lasami, a z drugiéj miastem strzelającem w górę tysiącem wież i kopuł i westchnęła cicho:

— Panie Joachimie, szepnęła.

Alem ja nie zważał na nią, od jakiegoś czasu wzrok mój wytężał się na ciemną postać męzką, kierującą się ku nam ścieżką pomiędzy zbożami, ruchy jego budziły moje wspomnienia, aż wreszcie rozpoznałem wyraźnie Adama, zrozumiałem od razu, że nie przypadek postawił go na naszéj drodze. Róża odwrócona dostrzedz go nie mogła, a jam milczał czekając na niego z bijącem sercem, w końcu szelest jego kroków zwrócił uwagę młodéj kobiety i obejrzała się niedbale, ale zaledwie wzrok jéj padł na niego, stanęła jak wryta.

— Panie Joachimie, szepnęła, zaledwie słyszalnym głosem, jakby pytając, czy ją oczy nie mylą, to Adam.

Nie potrzebowałem potwierdzać, on był już przy niéj i znowu ci ludzie spojrzeli sobie oko w oko.

Róża zmieniła się bardzo od dnia, w którym widział ją po raz ostatni, nie było to już miękkie rozpieszczone dziecko, jakie znał kiedyś, ani kobieta w strasznéj chwili łamiącéj jéj życie, ale istota napiętnowana powagą cierpienia, wyrobiona cichym smutkiem dni ostatnich, piękna duchową pięknością, która wyszlachetniła jéj rysy i nadała im wdzięk najwyższy.

Adam stanął olśniony i to pierwsze spojrzenie powiedziało mu wszystko, nie potrzebował o nic pytać, odpowiedź leżała wyryta na jéj jasném czole, w kryształowych źrenicach, w dumném zagięciu jéj ust malinowych.

I przez chwilę było pomiędzy niemi uroczyste milczenie, spojrzenie topiło się w spojrzeniu, porozumiewały się ich serca. Widziałem jak jego surowe rysy miękły, aż wreszcie pochylił przed nią czoło z cichem poszanowaniem.

— Nie potrzebowałaś mnie Różo, wyrzekł zaledwie słyszalnym głosem, a jednak ja znowu przychodzę do ciebie.

Słowa te wyszły z ust jego drżące, urywane, ona wyciągnęła ku niemu rękę.

— Zanim się dotknę ręki twojéj Różo, ty musisz mi przebaczyć.

— Przebaczyć tobie, szepnęła, czém mogłeś mnie obrazić?

— Obraziły cię myśli moje i wspomnienia, obrażało cię serce, które ci zaufać nie mogło, obraziła cię marna duma, co w brew woli odpychała mnie od ciebie. Ale dziś patrzę na ciebie i powiadam w głębi ducha: jam nie zasłużył na przebaczenie, a jednak wiem, że ty mi przebaczysz w imię tego wielkiego słowa w które wierzymy oboje w brew ludziom i światu, w imię miłości.

Ona słuchała go upojona, a patrząc na nich radowało się i moje stare serce.

Od dnia tego minęło wiele dni bólów i niepowodzeń, lata upłynęły zanim ich losy niepewne rozstrzygniętemi zostały i prawa ludzkie uświęciły związek tych dwóch serc od dawna złączonych.

W ciągu tego czasu walk żadne z nich nie upadło na duchu, żadne nie zwątpiło o przyszłości, żadne nie zamąciło czystéj harmonii uczucia wypróbowanego wszystkiemi bólami życia.

Od dnia tego i ja spokojny byłem o przyszłość, Róża odzyskała dawną swobodę i zdrowie, a w obec tego, co już przecierpiała, trudności obecnéj chwili łatwe były do zniesienia.

Henryk widząc, że nie zdoła przełamać uporu żony, zezwolił na rozwód, a sam znalazł pociechę w wesołém życiu, które tak lubił; powiadają jednak, iż nie zrażony niefortunną próbą małżeńską, stara się znowu o młodą pannę wzorowo wychowaną. Mam nadzieję, iż nie dozna drugiego zawodu; dla szczęścia mężów podobnych Henrykowi żony takie jak Róża należą do nadzwyczajnych wyjątków, zresztą nauczony poprzedniem doświadczeniem, Henryk strzedz ją będzie starannie od wszelkich myśli i nie dopuści z pewnością do domu takich jak ja dziwaków.

następstwa, a w końcu stawia w imieniu klubu postępowego następujące wnioski:

Zgromadzenie raczy uchwalić: 1) Zgromadzenie wypowiada życzenie, ażeby posłowie miasta Lwowa wyborcom swoim zdali sprawę z poselskich swych czynności i przedłożyli zarazem, co w obec dzisiejszego położenia kraju w dalszym toku tych czynności przedsięwziąść zamierzają. 2) W celu wysłuchania posłów odbędzie się w następną niedzielę dnia 25 bm. o godz. 4 po południu posiedzenie w sali ratuszowéj, do którego to terminu dzisiejsze zgromadzenie się odracza. 3) Przewodniczący i sekretarze dzisiejszego zgromadzenia zawiadomią posłów miasta Lwowa o powyższéj uchwale i zwołają przyszłe zgromadzenie.

Dr. Benoni stawia do wniosków tych poprawkę téj treści, by na tém przyszłém zebraniu zgromadzenie wybrało także komitet przedwyborczy, a to z tego powodu, że już 23 września wybór posła ma nastąpić, ledwie więc miesiąc czasu pozostaje.

P. Groman sprzeciwia się poprawce, a to ze względu na tę okoliczność, iż samo sprawozdanie trzech posłów, które łatwo dyskusyą wywołać może, gdyż zdaniem p. Gromana wątpić bardzo, aby wyborcy z działania dotychczasowego delegacyi i sejmu zadowoleni byli, dłuższego wymaga czasu, dla tego na niedzielném zgromadzeniu komitetu przedwyborczego nie należy jeszcze wybierać.

P. Kruszewski popiera Romanowicza wnioski w całości i zaleca ich przyjęcie.

W końcu poddaje przewodniczący wnioski Romanowicza pod głosowanie, a zgromadzenie przyjmuje takowe prawie jednogłośnie wraz z dodatkiem dra. Benoniego. Tak więc w przyszłą niedzielę dopiero rozpocznie się rzeczywisty ruch wyborczy, czy jednakże w obec zagnieżdżonéj u nas od tak dawna obojętności dla spraw publicznych będzie tak ożywionym jak w latach minionych, wątpić należy.

Z innych wiadomości zapisać należy, że z wszystkich stron nadchodzą doniesienia o wyrokach sądowych w sprawie owych znanych pogłosek o odciętem cesarzowi przez jakiegoś pana polskiego uchu. Są to po większéj części arendarze żydzi i chłopi, których sądy na 8 do 14 dni aresztu skazują.

Słowo ruskie, oświadcza bardzo uroczyście, że to nie Rada ruska zwołuje mitingi ludu ruskiego w Haliczu i w innych miejscach Galicyi wschodniéj, lecz nieznani jéj agitatorowie. Słowo ostrzega nawet lud ruski, by w tych mityngach nie brał udziału. O ile protest Słowa i jego ostrzeżenia są szczere, trudno mi sądzić. Dzienniki nasze bynajmniéj Słowu nie wierzą.

Myśl przezemnie na tém miejscu kilkakrotnie poruszana o potrzebie utworzenia stowarzyszenia czynszowników, któreby anormalnemu podwyższaniu czynszów mieszkalnych u nas mogło tamę położyć, wchodzi szczęśliwie w życie. Utworzyło się już kółko, które myślą tą przejąwszy się, postanowiło, złożywszy znaczniejszy kapitał, zawiązać stowarzyszenie, któreby dla swoich członków pod najprzystępniejszemi warunkami budowało domy mieszkalne w odleglejszéj części miasta. Projekt ten doznaje najwszechstronniejszego poparcia i wszelakie są widoki, że stowarzyszenie jeszcze w tym roku przyjdzie do skutku i że z przyszłą wiosną budowa domów dla członków stowarzyszenia rozpocznie się. Statuta wkrótce już będą stanowczo uchwalone i ministerstwu do zatwierdzenia przesłane. Do komitetu statutowego wybrani zostali przez dotychczasowych członków stowarzyszenia: Radni Błotnicki i Dobrzański, inżynier St. George i adwokat D. Maly, a jak słyszałem jeden z banków krajowych przystąpił już także ze znaczniejszym kapitałem do przedsiębiorstwa, co oczywiście do tém szybszego zrealizowania projektu wielce się przyczyni.

Kraków, 19 sierpnia.

(Przybór Wisły).

(y) Najważniejszą i jedyną dzisiaj wiadomością z Krakowa jest powódź. Wisła przybrała bardzo znacznie i szybko się podnosi daléj. Dzisiaj w południe było przeszło 9 stóp wody, stan jak tutaj bardzo wysoki. To téż nietylko wspaniała nasza rzeka doszła prawie do takich rozmiarów, jakie ma pod Warszawą, ale odnoga jéj, zwana Starą Wisłą, przez którą zawsze suchą nogą przejść można, zamieniła się nagle w rzekę godną tego nazwiska. Rudawa podniosła sią odpowiednio. Na Zwierzyńcu ogrody, część Błonia i część łąk podgórskich zalana. Spodziewają większego przyboru, gdyż, jak zapewniają rybacy, woda z gór dopiero dzisiaj w nocy ma nadejść. Szkody są dotąd mało znaczące, chociaż już dla ludności przedmiejskiéj dotkliwe. Ludność ta wyczekuje z niepokojem co noc przyniesie.

Od soboty mamy ulewny deszcz, który tylko na sześć czy siedem godzin ustał wczoraj, jakby po to jedynie, żeby dozwolić wojskowego obchodu rocznicy urodzin cesarza. Wieczorem rozpoczął się znowu i dotąd leje bez najmniejszéj przerwy. W ogóle ci, co nie dożyli teraźniejszego lata, nie mają co tego żałować; podobnie dżdżystych i niepogodnych czasów nikt prawie nie pamięta.

Wieczorem po dziesiątéj byłem po raz drugi nad Wisłą. Woda przybierała ciągle i doszla już o ile ocenić można, do stóp dziesięciu. Deszcz ustaje.

(Od dnia wczorajszego, wedle nadeszłych wiadomości, zaczęła woda Wisły opadać. Prz. Red. Dz.).

NIEMCY.

* **Berlin,** 21 sierpnia. Względność, naturalnie w znaczeniu pism niemieckich, jaką okazują dla Alzacyi i Lotaryngii władze rządowe, nie zdolna jest jednakowoż zjednać umysłów zabranych prowincyi mieszkańców dla nowego stanu rzeczy. Wszędzie przebija się niezadowolnienie, niechęć do nowych reform i brak zaufania do zwycięzców. To téż Alzacya i Lotaryngia mimo zawieszenia prawa rekrutacyjnego wciąż się wyludnia; starzy, nie mogąc się oswoić z istniejącym stanem, młodzi zaś z obawy przed wojskowością, udają się masami do Francyi. Mianowicie w ostatnich czasach wielu młodych ludzi, jak piszą dzienniki niemieckie, bez paszportów opuszcza Alzacyą i Lotaryngią. Jakkolwiek rząd ogłosił, że ci mieszkańcy, którzy przed rokiem 1851 się urodzili, jako téż ci, którzy w szeregach francuzkich walczyli przeciw armii niemieckiéj, chociaż nie doszli jeszcze do pełnoletności, wolni będą od wojskowości, opuszczają mimo to całe familije miejsce urodzenia, a w téj emigracyi przewodniczą przedewszystkiém żydzi. Tę niechęć do stósunków niemieckich przypisują dzienniki niemieckie namowie duchowieństwa katolickiego i agitacyom rewolucyjnego stronnictwa francuzkiego, które młodych i niedoświadczonych ludzi nadzieją rychłéj wojny.

Komisya wojskowa, która w ciągu ostatniego tygodnia obradowała w ministerstwie wojny nad nową ordynacyą dyscyplinarną dla armii niemieckiéj, odbyła pod przewodnictwem jenerała Budritzkiego już pierwsze posiedzenie w zeszłą niedzielę, na którém przedłożono odnośny projekt do prawa. Projekt ten, jak pisze Spen. Ztg., z małemi zmianami został przyjęty i zanim w drugiem czytaniu przyjdzie pod obrady, przesłany będzie państwom związkowym celem zaciągnięcia od nich opinii.

Podczas, gdy jedne pisma utrzymują, że cesarz odmówił udziału w uroczystości malborgskiéj, co także prywatne nasze wiadomości potwierdzają, podnoszą natomiast inne dzienniki, a mianowicie Prov. Corresp., że w powrocie z obchodu zatrzyma się cesarz w Bydgoszczy, ażeby być obecnym otworzeniu szkoły przemysłowéj, którą miasto na pamiątkę połączenia obwodu noteckiego z państwem pruskiem zamyśla założyć. Ile w tych wszystkich pogłoskach mieści się prawdy, bliska przyszłość okaże. Co się tyczy uroczystości saméj, to według Demokratische Ztg., wydatki obchodu malborgskiego włącznie z kosztami na pomnik dla Fryderyka II., obliczono na 56,000 tal., a suma ta rozdzieloną być miała na pojedyńcze powiaty i miasta. Twórcami téj wielkiéj idei byli pp. Forckenbeck i Winter. Nie jestże to co najmniéj śmieszném, mówi Demok. Ztg., ażeby od prowincyi, ktoréj mieszkańcy dla uwolnienia się od ciężaru podatków, masami kraj opuszczają, tak znacznéj żądać sumy? Rezultat téż téj całéj agitacyi i składkowania musiał być komiczny.

Tylko powiat kwidzyński — uwagi następne bierzemy z opowiadania Demokrat. Ztg. — zamieszkały po większéj części przez serwilistycznego usposobienia urzędników i arystokracyą niemiecką, wypłacił wyznaczoną nań sumę. W innych powiatach a nawet miastach tak bogatych jak Gdańsk i Elbląg zawiedzione całkiem zostały nadzieje. Gdańsk, siedlisko pana Wintera zamiast 6500 złożył tylko 3000 tal. Gorzéj i śmieszniéj jeszcze powiodło się w Elblągu, gdzie jak wiadomo mieszkał marszałek izby poselskiéj pan Forkenbeck. Tutaj do niemożności składkowania przyłączyły się niechęć nawet Niemców, wstręt polskiéj ludności. Mimo wszelkiego rodzaju odezw patryotycznych i agitacyi i uśmiechającéj się reputacyi pruskiego patryoty i zwolennika rządowego, nie wpływały i nie wpłynęły żądane składki. Od zachodniopruskiego instytutu kredytowego zażądano 10,000 tal., jakkolwiek pieniądze te przeznaczone były na cele realnego kredytu i własnością były obywateli polskich, którzy cały ten obchód uważali i uważają za obrazę uczucia patryotycznego. Mimo to, pisze daléj Demokrat. Ztg., reprezentanci téj instytucyi mieli tę bezczelność, że za współudziałem syndyków zezwolili na wypłatę powyższéj suméj i to ze szkodą — polskiéj ludności. — Obecnie istnieje nawet zamiar ściągania kosztów obchodowych jako podatków owiatowych i komunalnych przez egzekutora. Cały natomiast festyn zasadzać się będzie na obiedzie, który od osoby kosztować będzie 15 tal., kiedy goście zasiądą do stołu i wznosić będą służalcze toasty, egzekutor tymczasem obchodzić będzie biednych, których kosztem liczna zgraja raczyć się będzie.

Wskutek wiadomości, że minister spraw wewnętrznych listem wystósowanym do naczelnego prezesa wypowiedział, że nie dozwoloną jest, ażeby funduszami komunalnemi pokrywano koszta obchodu malborskiego, wyraża Demokrat. Ztg. życzenie, ażeby naczelny prezes ogłosił odnośny reskrypt ministra a tém samém zapobiegł dalszym nadużyciom.

Przedostatni numer Germanii został skonfiskowany z powodu korespondencyi przesłanéj jéj z Rzymu, w któréj znajdowały się wyciągi z pism włoskich: Gazettino Rosa i Tribuno, opisujące, w jak obelżywy sposób rozpisują się włoskie organa liberalne o koronawanych głowach niemieckich pod okiem dyplomacyi niemieckiéj we Włoszech.

ROSYA.

* Zjazdem berlińskim, jak wiadomo, zajmuje się cała prasa europejska bez wyjątku. Kilkakrotnie mieliśmy już sposobność podzielić się z czytelnikami wrażeniami, jakie zjazd ten wywołuje w francuzkich, niemieckich i angielskich dziennikach; dziś zaznajomimy ich z głosami prasy rosyjskiéj, jakie odzywają się w téj sprawie.

Zaczniemy od Moskiewskija Wiedomosti. Zdaniem organu Katkowa zjazd berliński szczególniejszéj nabiera wagi z powodu udziału cesarza rosyjskiego, udział ten podnosi go do znaczenia wypadku europejskiego, który powinien jednych orzeźwić, drugich uradować, innych uspokoić. Oddzielne przymierze Austryi i Prus stałoby się początkiem szeregu nowych wypadków zagrażających pokojowi europejskiemu, zupełnie jednakże inaczéj przedstawia się ta sprawa, kiedy do tego zbliżenia przyłącza się Rosya. Państwo to nie odgrywało żadnéj roli w ostatnich wypadkach, które zmieniły postać Europy, udział przeto jego w każdéj kombinacyi politycznéj może być tylko żywiołem uspokajającym, neutralizującym. Neutralizuje ten udział mianowicie wszystko, co może zatrwożyć i daje rękojmie powszechnego pokoju. Między Rosyą a Niemcami nie ma punktów spornych, jak ich nie ma między Austryą a Rosyą; jeśli zaś były między ostatniem państwem jakie nieporozumienia, to nie wina w tém Rosyi, lecz Austryi, która nie chciała zrozumieć, że jéj sąsiad wschodni najwięcéj jest zainteresowany tém, aby ona doszła wewnątrz do równowagi i była niezawisłą co do działania, a bezpieczną na zewnątrz.

Wszelkie pretensye sąsiada wschodniego polegają na tém, aby stósunek jego z Austryą był przyjacielski i serdeczny.

Zazdrośni tylko podejrzywają Rosyą o zamiary zaborcze, cele bowiem Rosyi i plany jéj są czysto wewnętrznéj natury; polityka jéj nie goni za przewrotami, nosi ona cechę konserwatywną i to niesamowolnie lecz przez siłę rzeczy.

Obawy, aby ze zbliżenia trzech mocarstw nie wyszło św. przymierze, są już dla tego samego niewłaściwe, że właśnie temu przymierzu winna Europa długoletni pokój, a odnowienie tego przymierza dziś jedynie w tym kierunku mogłoby nastąpić. Wszystkie inne kombinacye są bez podstawy.

Birżewyja Wiedomosti piszą: Prusy oglądają się za sprzymierzeńcem, a prawdopodobnie znalazły go już w Austryi. System dualistyczny to jakby stworzony dla Prus. Zostawiając przyszłości rozwiązanie kwestyi środkowego i dolnego Dunaju, poznały Prusy podbiwszy całe Niemcy, że w walce z Słowianami przeciw germanizmowi, Czechy tworzą najprzedniejszą strażnicę. Strażnicę tę przeto należy zniszczyć lub osłabić, a ku temu najskuteczniejszem jest zgermanizowanie Czech. Najlepszym środkiem jednakże, aby dojść do tego celu, jest dualizm austryacki, który narzuci na Czechy niemiecką administracyą, niemiecką oświatę itd. Na tym punkcie schodzą się interesa Prus i Austryi, na tym punkcie panuje między niemi niczém niezamącona zgoda.

Prusy i Austryą łączy jeszcze inny wspólny interes. Liberalne i socyalne tendencye znajdują w Austryi tyluż zwolenników co i w Prusach, a jedynie walka narodowa różnych ludów trzyma je na uboczu, nie pozwoli wychylić się im na światło dzienne. Mimo to tak dobrze Prusom jak i Austryi znane jest niebezpieczeństwo, jakie grozi zwycięzcom ze strony liberalnéj Francyi, „Prusy pokonały nas, mówią francuzcy republikanie, my je pokonamy na innéj drodze, w serca ich zapuścimy republikańskie ideje, na własnéj ich ziemi zasiejemy ziarno, które wystrzeli rewolucyą w samym Berlinie.“ A dyplomaci pruscy wiedzą bardzo dobrze o tém, że ideje republikańskie są kosmopolityczne, własnemi widzieli oni oczyma, jak francuzka rewolucya w roku 1848 znalazła w okamgnieniu szeroki odgłos w całych Niemczech nie wyjąwszy Berlina i Wiednia. Groźba Francyi przeto nie jest czczą groźbą. Francya może w dwojaki sposób walczyć przeciw Prusom i ich sprzymierzeńcom, walczyć z bronią w ręku i za pomocą rewolucyjnéj propagandy. Bieg wypadków usprawiedliwia nawet poniekąd grośby republikanów francuzkich. Francya przedstawia się jako należycie uporządkowane, na wewnątrz zadowolone i bogate państwo. Rząd jego odznacza się energią, taktem i roztropnością. Wiedzą to Prusy. Przed niemi stoi chciwy odwetu wróg, który zagraża wewnętrznemu ich spokojowi, nie mniéj bezpieczeństwu na zewnątrz, a nawet ich instytucyom, egzystencyi państwa, a to w téj formie, w jakiéj się obecnie — choć niezupełnie — ukształtowały. Obawa przed rozpowszechnieniem się idei republikańskich udziela się przedewszystkiem tym rządom, które dzierżą władzę nie w interesie pojedyńczych narodowości; a tutaj policzyć należy Austryą. Zdaje się że oba te mocarstwa zawarły już wzajemne przymierze, którém chciałyby się zapewnić przeciw niebezpieczeństwom grożącym im ze strony Francyi. Obok tego Austrya szuka w tém przymierzu materyalnego i moralnego poparcia przeciw niezadowolonym ludom słowiańskim, a do tego przymierza radeby wciągnąć także i Rosyą. W dalszym toku tego artykułu starano się udowodnić, że Rosya w tém znajduje się położeniu, iż nie grozi jéj z żadnéj strony niebezpieczeństwo, nie ma przeto potrzeby oglądać się za aliansami.

Według Börsen Ztg. dziennika wychodzącego w Petersburgu, Rosya nie potrzebuje sprzymierzeńców, czego znowu nie da się powiedzieć ani o Austryi, ani o Prusach. „Austrya — pisze ten dziennik — zajęta jest sprawami wewnętrznemi. Niedawno wprowadzony dualizm nie zdołał zapewnić jéj spokoju. Dualizm nie jest na rękę Słowianom, którzy opierają się dziś wszelkiemi siłami przewadze Niemców i Madziarów. Jeśli położenie Austryi jest trudném, to wiele w gorszém znajdują się Prusy. Z jednéj strony obrachunek z Francyą, z drugiéj, niezadowolenie, jakie objawia się na wewnątrz i to coraz silniéj, coraz groźniéj. Proletaryat to rak toczący Prusy; ci co nie przenieśli się do Ameryki, organizują zmiany przeciw kapitalistom, wałęsają się po kraju, szerząc żarzewie nieporządku. Berlińscy robotnicy porzucają, jak to było za M. Agrippy, stolicę i osiedlają się w okolicy, w nędznych barakach. Nad odłączeniem sprawy Niemiec od sprawy Prus, pracują Jezuici, duchowieństwo, lud sam nawet. Książęta niemieccy, niedawno jeszcze sprzymierzeńcy Prus, odłączają się od nich, spostrzegłszy, że połączenie się z Prusami przyniosło im same niekorzyści. A nad tém wszystkiém unosi się widmo przyszłéj wojny, jaką wieść może przyjdzie przeciw licznemu, wykształconemu, bogatemu i śmiertelnie upokorzonemu nieprzyjacielowi. W tym stanie rzeczy — Prusy oglądają się za sprzymierzeńcami i pozyskały już na swą stronę Austryą. Przymierze to skierowane przeciw Francyi i Słowianom. Ależ bez Rosyi nie ma bezpiecznego przymierza. W tym celu nie przestaje ks. Bismarck zwracać uwagi kanclerza rosyjskiego na katolicki i rewolucyjny ruch w Polsce, niemniéj na szerzące się po Europie zasady Internationału. Wszystko to są strachy, nie zdolne przekonać ks. Gorczakowa. Jeśli atoli Austrya i Prusy koniecznie pragną przymierza z Rosyą, to powinny opłacić takowe rzeczywistemi ustępstwami. „Rosya nie potrzebuje w niczém pomocy ani wspólnego działania, a pragnie jedynie połączenia całego narodu ruskiego pod jednym rządem t. j. aneksyi galicyjskiéj i węgierskiéj Rosyi (!!) i zaokrąglenia rosyjskiéj granicy od strony Prus, innemi słowy aneksyi prawego brzegu Niemna.“

ANGLIA.

* **Londyn,** 18 sierpnia. Od dni kilku dochodzą nas telegramy o krwawych zajściach, jakich widocznią jest w Irlandyi miasto Belfast zamieszkałe w części przez protestantów, w części przez katolików. Zajścia te wywołane wybrykami tych pierwszych (oranżystów) jakich się dopuścili w czasie procesyi odprawianych przez katolików d. 15 b. m. doszły dziś do takich rozmiarów, iż obawiać się należy najgorszych skutków.— Brak dotąd szczegółów, z telegramów jednakże wiemy, że w rozdraźnieniu doszło do tak ogromnych rozmiarów, iż rzucono się na wojsko, które przybyło, aby przywrócić w mieście zagrożony porządek. Tak z ludzi jak i wojska jest kilku zabitych i kilku rannych. Miasto ogłoszono w stanie oblężenia, a wojsko obsadziło wszystkie ulice aresztując podejrzanych. Opinia publiczna w Anglii wielce rozdraźniona wypadkami irlandzkiemi domaga się uporządkowania stósunków tego królestwa w sposób odpowiedni jego potrzebom a nadewszystko większości katolickich mieszkańców. Dotąd rząd protegował protestantów, rzadko tylko uwzględniając skargi stronnictwa narodowego, które z tego powodu w wiecznéj zostawało kolizyi z władzami.

Nie mało także niepokoją się w Anglii co raz więcéj wzmagającym się ruchem robotników. Każdy się pyta, jak daleko to wszystko doprowadzi? Niedawno urządzono meetingi rożnego rodzaju zgromadzenia na rzecz dziewięciogodzinnéj pracy. Obecnie i na dziewięciogodzinnéj pracy robotnicy niepoprzestają i w kopalniach węgli domagają się, aby czas pracy ograniczono na ośm godzin.

Times wzywa robotników, aby zastanowili się nad tém, co czynią, nim nie będzie już za późno. Jeśli nikt nie zabroni kapitalistom wynieść się z swemi kapitałami w okolice, gdzie pracy nie potrzeba będzie przepłacać, to nic im także nie przeszkodzi sprowadzić siły robocze z obcych krajów. Gdzież atoli te kraje? Na to odpowiada pomieniony dziennik: Chiny, Japonia i Indye. Times zwraca przytem uwagę na uprzejmość i spryt, jakim odznaczają się ludy pomienionych krajów, na konkurencyą, jaka zagraża dziś już robotnikom amerykańskim ze strony Chińczyków i na łatwość, z jaką dziś dzięki parze można sprowadzać obcych robotników. Że ludy te pozbyły się już dawnych swych przesądów ku cudzoziemcom, dowodzi powiększająca się z dniem każdym emigracya Chińczyków do Ameryki, dowodzi wreszcie poselstwo japońskie, jakie objeżdża Europę. Nie podlega więc wątpliwości, utrzymuje nakoniec tenże dziennik, że siły robocze się znajdą.

SERBYA.

Belgrad, 17 sierpnia. Stolica Serbii przysposabia się dziś na uroczystość, jaka odbędzie się w jéj murach d. 22 b. m. Trzy olbrzymie łuki tryumfalne wznoszą się na trzech różnych miejscach, a całe miasto jaśnieje transparentami, chorągwiami i cyframi młodego księcia. Belgrad roi się już dzisiaj od tłumów ciekawych i turystów. Co kilka godzin wyrzucają parowce setki obcych, między którymi Albańczycy, Dalmatyńcy, Bośniacy, Dakorumuni, zakwefione Turczynki i Czerkieski w malowniczych strojach narodowych przedewszystkiem zwracają uwagę.

Między rządem a komitetem urządzającym uroczystości zaszło w ostatnich chwilach małe nieporozumienie. Komitet życzył sobie, aby w myśl zaprosin obce deputacye, a między temi przybyłe z monarchii austryo-węgierskiéj, przedstawione były księciu całemi korporacyami. Akt hołdu nabiera większego znaczenia, gdy składają go korporacye jako takie, niśli gdy następuje ze strony pewnéj liczby osób prywatnych. Z początku rząd zgadzał się na to, późniéj atoli przeważały dość znacznéj wagi dyplomatyczne względy i postanowił, aby po przyjęciu przedstawicieli obcych państw, ministrów, deputowanych miasta Belgradu, senatu, duchowieństwa i skupczyny, przypuszczone były przed oblicze księcia wszystkie inne dyplomacye zbiorowo, jako „obcy goście“. — Co więcéj nawet własne deputacye przybyłe z różnych stron Serbii nie osobno, lecz wspólnie z innemi obcemi deputacyami złożą swą czołobitność młodemu księciu.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Madryt, 20 sierpnia. Zorilla miał mowę na zgromadzeniu wyborców, w któréj oświadczył, iż rząd przedłoży kortezom szczególne projekta do praw w skutek zdobyczy rewolucyi. Co się tyczy kleru, to żądać się będzie od niego tego, czego wymaga postęp i cywilizacya; za to otrzyma kler wolność i niezawisłość. Stan finansowy jest bardzo niepomyślnym, ale rząd w jaknajkrótszym czasie uchwali system, według którego postępować będzie. Co się tyczy stronnictw, któreby na nieprawnéj opierać się chciały podstawie, a do których zalicza Alfonsystów, to rząd zdecydowanym jest do jak największéj surowości i nie zniesie żadnych zakłóceń pokoju.

Dublin, 21 sierpnia. W skutek strejku piekarzy panuje w mieście wielkie wzburzenie. W żadnym publicznym składzie nie można dostać chleba.

Rzym, 21 sierpnia. Nuova Roma donosi, że Jezuici w ostatniéj jeszcze chwili ugodzili się z rządem co do expropriacyi klasztoru i ustąpili z niego bez żadnych nieporozumień.

Belgrad, 21 sierpnia. Książę Dołgoruki przyboczny adjutant rosyjskiego cesarza, wojewoda Vukotich poseł księcia Czarnogóry i deputacya rumuńska już tu przybyli. Księcia Dołgorukiego przyjmował w porcie adjutant księcia Obrenowicza. Miasto całe bardzo ożywione, na wszystkich domach powiewają chorągwie i wielu cudzoziemców przybywa do miasta.

Paryż, 21 sierpnia. Journal Officiel ogłasza dekret, na mocy którego regulamin wojskowy ma być zmienionym, a to w celu zabezpieczenia służby i religijnéj wolności osób wojskowych i zaprowadzenie surowszych kar za dyscyplinarne przestępstwa.

Londyn, 21 sierpnia. Z powodu nowego prawa o szynkach zaszły w Exeter i Maidstonne rozruchy, przy czém powybijano szyby i zdemolowano piekarnie i mięsne jatki. Od wczoraj na nowo pokój przywrócono. Wiadomości z Belfastu z dnia dzisiajszego donoszą również o uspokojeniu się umysłów. Załogę znacznie wzmocniono i patrole kawaleryi przejeżdżają ciągle po ulicach.

Podarek jubileuszowy.

W tym czasie wyszła tu w Poznaniu w niemieckim języku broszura pod tytułem: Jubel-Rede, welche zum Andenken des für nunmehro Dreyhundert Jahren erfolgten Abfalls, der Proviz Preussen von dem Teutschen Orden, und der Einverleibung derselben in den polnischen Staatskörper am Aschermitwoche des 1754 Jahres im grossen Hörsaal des Danziger Gymnasii, Hrn. M. Gottlieb von Wernsdorff i t. d.

Jest to z polskiéj strony wiązarek na obchód malborski. Nie myślano bynajmniéj uczonemi wywodami zbijać twierdzeń Niemców o tyranii polskiéj, z pod któréj Prusy Zachodnie sto lat temu wyswobodzone zostały, ale wywołano samą przeszłość z grobu, aby dała świadectwo o sobie. Niechajże dzisiejsi Niemcy dowiedzą się z ust Niemca, Gdańszczanina Wernsdorffa w r. 1654, jakim był ten rząd polski dla owych prowincyi, i jak te prowincye były do niego przywiązane. A czyż głos ten jest wyjątkowym? Tysiące świadectw tego samego rodzaju przytoczyć by można, same dzieje ziem pruskich jasno świadczą za Polską. Albo może związek jaszczurczy i zaciekła walka miast i szlachty pruskiéj przeciw zakonowi krzyżackiemu są dowodem przywiązania do niemieckiéj ojczyzny; może Rotha i Kalksteina lojalności względem Hohenzollernów, a obrona Gdańska w r. 1733 przeciw okupacyjnym wojskom, dowodem tęsknoty, z jaką oczekiwały te ziemie téj chwili, w któréj dostaną się pod panowanie pruskie? Krótko przed pierwszym podziałem pisał rezydent toruński w Warszawie Geret: „Mówią tu o podziale Polski; gdy pomyślę, że moglibyśmy się dostać pod panowanie Prusaków, to mnie bierze ochota w łeb sobie strzelić.“ Te zbłąkane owieczki widać nie znały jeszcze podniosłego hymnu radzcy Wegnera o „Wacht im Norden.“

A czyż dzisiaj usposobienie tych prowincyi jest inne. Może dzisiaj po stu latach ze zmienionemi czasy i innemu Bogu stawiają ołtarze. Że polska ludność nie cieszy się ze zmiany, to samo się przez się rozumie, ale i Niemcy miejscowi częściowo tylko podzielają ten zapał. Lecz mimo to, obchód będzie świetny, jeżeli miejscowi nie wystarczą, zjadą się Niemcy z po-

łudnia i północy, i Westfalczycy i Frankony, których przodkowie pomagali Krzyżakom do wydarcia téj ziem i prawowitemu panu, będą prawili na rynku Malborskim mowy pełne szczęścia i dziękczynności za ów gwałt dokonany przed stu laty. Habeant sibi! Urządzeniem komedyi nie sfałszują dziejów, a toastami i mowami nie zniszczą narodu.

Z podarku tego jubileuszowego dajemy w streszczeniu mowę Wernsdorffa, zastrzegając sobie po podaniu jéj jeszcze niektóre uwagi.

Mowa

pana M. Bogumiła Wernsdorffa

publicznego nauczyciela krasomówstwa,
miana w niemieckim języku na wielkiéj sali
Gimnazyum Gdańskiego,
w środę popielcową 1754 r., na pamiątkę odpadnięcia
przed trzystu laty
Prowincyi Pruskiéj
od
Zakonu Krzyżackiego,
a przyłączenia jéj napowrót do
Polskiego Królestwa.

Panie Burmistrzu!
Dostojni, wysoko urodzeni, szlachetni panowie! i t. d.
(Tu następuje długi szereg tytułów skierowanych do słuchaczy).

I oto widzicie na nowo wolność waszą, prawa wasze, swobody wasze, mury wasze, domy wasze, dobra wasze, wszystko co wasze, waszą służbę Bożą, bezpieczeństwo wasze, spokój wasz, życie wasze i waszych, małżonki wasze, dzieci wasze, dobrobyt szlachty krajowéj, kwitnącą pomyślność miast, słowem całe Prusy nienaruszone, zachowane i odzyskane, za przyczynieniem się niewyczerpanéj łaski Najwyższego, opieki Najjaśniéjszego króla polskiego i niezmordowanéj pilności przodków jego. Nic z tego wszystkiego nie posiadalibyście całkowicie, nic bez uszkodzenia, gdyby ponad głowami naszemi zawiśli jeszcze owi dumni władzcy, których okrutne jarzmo przodkowie nasi tak długo znosić byli zniewoleni, a którzy rabunkiem, zniewagą, krzywdą, uciemiężeniem i mordem tę prowincyą naszą wyssać, zrujnować i całkiem zniszczyć najgorliwiéj się starali, i byliby ją ostatecznie zniszczyli, gdy Bóg okiem miłosierdzia nie był spojrzał na nieszczęścia nasze, gdyby znakomita waleczność przodków naszych nie była porąbała w kawałki tego Krzyża tak niebezpiecznego, gdyby trzysta lat temu tyrania rycerzy niemieckich nie została była całkiem zniesioną i gdyby łagodniéjsze znacznie rządy Najmiłościwszych królów polskich nie były nam zaświtały. Tym zaś dniem, w którym ojczyzna nasza ochłonęła z dawniéjszego przestrachu i z piekła poniekąd do nowego zmartwychwstała życia, jest właśnie dzień dzisiéjszy; dniem, w którym sprawa tak sprawiedliwa znalazła uznanie u najsprawiedliwszego króla i odniosła zwycięztwo całkowite, jest dzień dzisiéjszy; dniem, w którym Prusy przyjęte do przymierza wolności polskiéj, całkiem znowu odżyły, w którym najzbawienniéjsze przymierze to pomiędzy najgodniéjszym sławy królem Kazimierzem a posłami krajów pruskich zawarte, spisane i własnoręcznym podpisem królewskim zatwierdzone zostało, jest właśnie dzień dzisiéjszy. Jest to dzień, który dał nam Pan Bóg, w dniu tym radujmy się i weselmy się. Albowiem zażywamy teraz szczęścia, iż życie pełne wszelkich uciążliwości i nędzę, która tak długo trwała, zamieniliśmy na daleko pożądańszy stan rzeczy, najwięcéj wzgardzoną niewolę zamieniliśmy na szlachetną wolność, a ustawiczne niebezpieczeństwo, w którém znajdować się byliśmy zniewoleni, niebezpieczeństwo utraty życia, honoru, dóbr i dobrego imienia, na trwałe bezpieczeństwo. Słusznie więc oddajemy wielkiemu i łaskawemu Bogu, jako Temu, który przywrócił, zachowuje i ustala szczęście nasze, najwinniéjszą podziękę i największą chwałę. — Rozważmy wspólnie wielkość wspaniałych dobrodziejstw Jego, abyśmy Jemu, zachowawcy naszemu zanieść godne za to dziękczynienia mogli. Rozważmy wspólnie wielkie w przeprowadzeniu téj sprawy trudności; zważmy niebezpieczeństwa, któreśmy przeszli i podjęty trud uciążliwy, abyśmy zasługi przodków naszych godnie ocenić i poznać się nauczyli, co pamięci ich zawdzięczamy.

To jest założeniem dzisiejszéj méj mowy. Chcąc zasię skreślić wam odpadnięcie przodków waszych od niemieckiego zakonu i uwolnienie ojczyzny waszéj, przedstawię wam świetność niezrównanych cnót, opowiem czyny z wielką przeprowadzone rozwagą i dokonane wielką siłą ducha, przedstawię przed oczy wasze nieśmiertelną sławę pruskiego ludu. Nie będę stronniczym dla nikogo, ale to co w wiarogodnych znalazłem kronikach — dla was wprawdzie nic nowego, bo przechowujecie dobrze pamięć tak niezrównanych przodków i umiecie ich cenić — opiszę wam niejako coś nowego, ale że dzień dzisiejszy daje mi do tego najpiękniejszą sposobność, będę się starał pamięć tę wam odświeżyć. Dla tego udzielcie mi dostojni obecni łaskawego i pilnego ucha i pozwólcie mi przejść sławną historyą przodków waszych po kolei jak w galeryi obrazów i podziwiać ich czoła wawrzynami okryte za niezrównane czyny porówno z tak wielkiemi dobrodziejstwy, jakich byli sprawcami. Przez krwi związki odziedziczyli oni tę sławę. I nie będzie wam pewno nieprzyjemném, gdy odsłonię przed wami wszystkie owe sławne czyny przodków waszych i opiszę wam dawne waszéj ojczyzny koleje, jéj cnoty, zwyczaje i obyczaje. Nic nie było kiedyś przyjemniejszém dla Ateńczyków, jak gdy w galeryi, którą Poecile zwali, patrzali na przedstawioną tam bitwę pod Maratonem i własnemi oczyma podziwiać mogli niezrównane dowody ateńskiego męztwa; bo jak z jednéj strony radością ich napełniało przypomnienie przodków, którym sami nie przynosili niesławy, to z drugiéj strony zagrzewani byli do naśladowania ich męztwa. Wasi przodkowie używają tak wielkiéj sławy i tak wielkie mają zasługi, że najmniejszéj przyczyny nie macie ich się wstydzić, ale owszém cieszyć się powinniście na ich wspomnienie. Sami zaś takie macie przymioty, że przodkowie wasi nie potrzebują się wstydzić swego pokolenia. Macie dla tego zupełne prawo oglądać z bliska obraz, jaki wam w méj odmaluję mowie, a na którym nie jedna jedyna bitwa, ale całe świetne zwycięstwo pruskiéj wolności jest przedstawioném, a zmysły i słuch wasz nie potrzebują się rozkoszować przymiotami mówcy, których mi nie staje, ale raczéj naturalnym wdziękiem przedstawianego przedmiotu, nie dowcipną i zwyczajną mową, która jak widzicie wielce jest mierną, ale raczéj godnością i znaczeniem rzeczy zacnéj. Nie będę was prosił o łaskawe posłuchanie i uwagę podczas téj mowy używając zwykłych w takich razach wyrażeń, nie odważyłbym się nawet we własném imieniu prosić was o to. Sama tylko pełna znaczenia treść méj mowy, tak droga wam pamiątka przodków waszych i uszanowanie dla dnia tak szczęśliwego dla całych Prus, może mi wasze łaskawe zjednać posłuchanie, co jak tuszę, pewno nastąpi.

Gdy myślą sięgnę w owe dawne czasy, w których Prusy zerwały nieznośne okowy zakonu Krzyżaków i gdy okiem przemierzę ową ilość lat, w których trzeba było jęczeć pod dumném ich panowaniem, a w których przyszedł do skutku związek szlachty z miastami, Wielkiemu Mistrzowi wypowiedziano posłuszeństwo i króla polskiego o pomoc proszono, to nagle nasuwa mi się tyle świetnych przykładów najrzadszych cnót, tyle mądrości patrzącéj z każdego przedsięwzięcia, tyle roztropności w publicznych radach, tak wielka miłość do prawa i słuszności, co nie własne samolubne, ale zawsze ogólne tylko dobro miała na oku, taka stałość w przeprowadzeniu rozpoczętych czynności, taka wspaniałomyślność, taka rzetelność i takie męztwo, że trudno mi oznaczyć, któréj z nich oddać pierwszeństwo.

Po bitwie pod Grunwaldem, która dla Krzyżaków zakończyła się tak smutnie i nieszczęśliwie, bo z tego powodu zwątpił już prawie całkiem Zakon o sobie i uważał już wszystko za stracone, komtur gdańskiego zamku przestraszony tą klęską i nie mogąc wcale ochłonąć z przestrachu, chciał zamek, który miano podówczas za największą i najobronniejszą prawie twierdzę w całém państwie, oddać Gdańszczanom. Ci zaś miasto korzystać ze sposobności uwolnienia się prawie całkiem z pod panowania Zakonu przez zajęcie zamku w swe posiadanie, nie chcieli w swéj wspaniałomyślności i szczególnéj wierności przyjąć tego, ale owszém prosili komtura, aby był dobréj myśli i ofiarowali mu się z pomocą siły zbrojnéj i zboża, o ile to będzie w ich mocy.

Podówczas mieli Gdańszczanie i zamek Malborgski, w którym rezydował Wielki Mistrz, w swém posiadaniu i najwięcéj przyczynili się do tego, że ta twierdza, na któréj utrzymaniu polegał wówczas cały byt dalszy Zakonu, nie dostała się w ręce nieprzyjaciół. To też podówczas nie tylko miasto samo dało dowody wierności, ale i pojedyńcze osoby były jéj wyrazem. Gdy bowiem po wspomnianéj klęsce stracili Krzyżacy nie tylko całe swe wojsko, ale nie mogli nawet posłać gońca do Niemiec po posiłki, bo nieprzyjaciel całą im poprzecinał komunikacyą, wtedy to burmistrz tego miasta, nazwiskiem Konrad Letzkau w odzieniu żebraka, aby go po drogach rozstawione nie poznały straże, udał się do panujących podówczas niemieckich książąt, prosił ich o pomoc i takową uzyskał. Przez te posiłki polepszyły się losy Zakonu do tego stopnia, że Polacy widzieli się zmuszeni zawrzeć nader pomyślny pokój dla Prusaków. Jak zaś prawemu temu człowiekowi, który prawie sam chwiejące się już panowanie Zakonu na nowo ustalił przez podjęcie się tak trudnego poselstwa, za tak wielkie podziękowano dobrodziejstwo, zaraz się dowiecie.

Przez długi przeciąg czasu znosiła ta prowincya liczne i straszne niesprawiedliwości z godną podziwienia cierpliwością, atoli gdy w końcu stały się one już nie do zniesienia i gdy należało się obawiać nie już poddaństwa, ale całkowitego wytępienia, wtedy to użyła swego prawa i to tém słuszniéj, im późniéj do tego zdecydowała sią kroku. Bo rycerze, co według zasad swego zakonu, mieli jak najpilniéj przestrzegać uczciwości, sprawiedliwości i pokory, stali się przy pomyślności w swych przedsięwzięciach i przy ciągłym wzroście niezasłużonego szczęścia i potęgi, naraz tak dumnymi, pysznymi, chciwymi łupów i krwi, że nie tylko nie dochowywali Wielkiemu Mistrzowi swemu należnéj mu wierności, — sąsiednich ludów nie pozostawiali w spokoju, — nie wymierzali swym poddanym należnéj im sprawiedliwości, — nie znali dla praw boskich i ludzkich szacunku, — religii nie dochowali posłuszeństwa, — nie zważali na układy i traktaty, ale nadto przez chciwość, rozrzutność, pyszalstwo i wściekłość, zdeptaniem wszystkich praw i ustaw i okrucieństwami wszelkiego rodzaju, stali się znienawidzonymi i godnymi pogardy w oczach Boga i ludzi. Pomijam postępowanie ich w obec swych Wielkich Mistrzów, jak ich przeróżném szkalowaniem, kłótniami i nieposłuszeństwém, zamęczali aż na śmierć. Pomijam to jak niewiernymi i okrutnymi okazali się względém Polaków, którzy byli ich sąsiadami i jednéj wiary, jak bezustannie wiedli z nimi wojnę jakby z poganami. Zamilczam o tych wszystkich bezbożnościach, których we własnych dopuszczali się domach; pomijam ich nocne pijatyki, chałaśliwe biesiady i cały ich ohydny sposób życia.

To tylko raczéj poruszyć myślę, czém zawinili względém podwładnego im ludu, ażeby przekonać się można, nie chcę powiedzieć o słuszności, ale o konieczności oderwania się od nich. Do tego przyszedłszy punktu, zaznaczyć muszę na wstępie, że wpośród niezliczonéj liczby niesprawiedliwości, to wszystko co ku ich oskarzeniu posłużyć może, co chwila napotykać będę, tego zaś coby zamilczeć warto, długo szukać będę musiał. Bo jestżeż jeszcze jaki rodzaj niesprawiedliwości, złości i pyszalstwa, którego by ci bezbożni nie dopuścili się ludzie? Czyż jak największe podatki i zdzierstwa wystarczyły kiedykolwiek do uspokojenia ich nie nasyconego pragnienia złota? Czyż było jakie prawo, któregoby nie przekroczyli? Czyż można jeszcze inne wymyśleć tortury, męczarnie i ohydne kary śmierci od tych, na jakie wskazywali nieszczęśliwych swoich poddanych? Czegoż to oni nie przedsięwzięli, aby tylko odebrać téj prowincyi wszelkie jéj wolności, wszelkie prawa, aby stłumić jéj wolność, kraj przez okrutne morderstwa wyludnić i przez to dojść do nieograniczonéj i absolutnéj władzy nad życiem i mieniem jéj mieszkańców?

W ostatnich sześćdziesięciu latach nie uszanowali ani cnoty, ani dobytku, ani prawa, ani życia żadnego człowieka. Czytamy tu i owdzie, że porządni ludzie rabowani lub więzieni byli przez niepowściągniętych komturów, że okowani byli w kajdany i krępowani więzami, że męczeni byli w najokrótniejszy sposób lub mordowani haniebnie, a nie byli to ludzie z gminu, ale bardzo często z pomiędzy szlachty, ludzie wysoko położeni i bogaci. Czytamy nie z niepewnych podań powstałą bajkę, ale w dokumentach przez przodków skreślonych: że chwytano podstępem kilku z przedniejszéj szlachty i skazywano żywcem na zgnicie w podziemnych więzieniach, lub ścinano ich mieczem bez prawa i wyroku, albo topiono ich w rzekach. Czytamy daléj, że wielu mieszczan i chłopów zginęło z ręki komturów i ich rządzców, a dobra ich zagrabiono i to z powodu téj tylko zbrodni, że na wielce niesprawiedliwy wyrok pewnego komtura, powołali się do wyższéj instancyi Wielkiego Mistrza. Daleko więcéj jeszcze podobnych doczytać się można rzeczy chcę je przecie wszystkie pominąć i jeden tylko podnieść czyn haniebnie bezbożny, który wszystkie inne mieści w sobie okrucieństwa, a który ani przemilczanym, ani przedstawionym być nie może w dostatecznéj ohydzie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznan**, 22 sierpnia. **Celem rozprzestrzenienia przejścia** z ulicy ś. Marcina na ul. Małorycerską, miano od kilku lat zamiar znieść budynek szkólny położony pod nr. 20/21, ul. św. Marcina. Teraz właśnie, gdy p. dr. K. stawia nową kamienicę, na gruncie nabytym od p. I., magistrat tutejszy zmienia nagle dawniejszy swój plan; budynek ten ma i nadal pozostać; dla jadących wozem ma służyć dzisiejsza ciasna ulica, za przejście zaś dla pieszych, szczególnie dla dzieci, których liczba po przeprowadzeniu do nowo wystawionego budynku szkoły średniéj, kilka set dochodzi, otwarte ma być przejście przez podwórze szkólne. Ale trudno dzieci wstrzymać, aby nie przechodziły ulicą przeznaczoną dla jezdnych — o przypadek nie trudno. To téż policya na taki dziwny plan nie zezwoliła i w tych dniach odebrał tutejszy magistrat od p. dyrektora policyi kategoryczne oświadczenie, że jeżeli w czterech tygodniach ten stary budynek nie będzie zniesiony, aby osięgnąć dogodne przejście i przejazd — otwarcie nowo wystawionego budynku szkólnego, policyjnie wzbronionem zostanie.

— * **Portret Kopernika** podług obrazu Ghirlandajo rysowany przez T. Maleszewskiego już ukończony. Osoby które na portret ten złożyły na ręce nasze przedpłatę, zechcą się zgłosić do redakcyi, a takowy odbiorą; inne osoby po odbiór rzeczonego portretu winne się zgłosić tam, gdzie przedpłatę złożyły. Jednocześnie wyszedł i portret **Rejtana**, rysowany również przez p. Maleszewskiego podług portretu malowanego przez Smuglewicza. Obiedwie te prace tych samych rozmiarów, co i poprzednio rysowane portrety królów Kazimierza Wielkiego i Zygmunta Augusta, wykonane są z wielkim smakiem i starannością. Do nabycia téj pracy nie potrzebujemy publiczności naszéj zachęcać, bo przekonani jesteśmy, że podobnie jak portretami królów Kazimierza Wielkiego i Zygmunta Augusta, tak i portretami Kopernika i Rejtana ściany domów naszych wkrótce przyozdobione będą. — Skład główny dla pp. księgarzy w Bazarze nr. 32.

— * **P. Osiecki** opuszcza nasze miasto ze swém arcydziełem z korka i wyjeżdża do Leszna, aby i tamtejsza publiczność podziwiać je mogła.

— * **Tutejsi krawcy** otrzymali od p. Kulm w Berlinie, prezesa Towarzystwa krawieckiego, wezwanie, aby się zebrali w celu utworzenia związku.

— * **Wczoraj** pobił w sieni domu przy placu Wilhelmowskim czeladnik rzeźnicki służącą tak bardzo, że dziewczyna ta otrzymała kilka ran w głowę i kilka uszkodzeń od kopnięcia nogą.

— * **Czeladnicy stolarscy** zebrali się w poniedziałek w lokalu Filipowicza, aby obrać delegowanych na kongres stolarzy w Berlinie. Obranym został stolarz Nowicki.

— * **Na pogorzelców Dolska** otrzymaliśmy od pp.: R. Hoppe, A. B., S. Skoraczewskiego, A. Witkowskiego, I. B. Wilczyńskiego, Kathera, A. K. Eckerta, Suchockiego, F. K. i Lehmana, po sbr. 5; od F. A. R. i Schmidta po sbr. 10, razem tal. 2 sbr. 20; dotąd złożono tal. 50 sbr. 14, które jednocześnie na ręce komitetu odsyłamy; dalsze składki na tenże cel chętnie przyjmujemy.

— * **Dowiadujemy się**, iż dr. Adam hr. Sierakowski z Waplewa w celach naukowych udał się w podróż do Indyi.

— * **Obwieszczenie, tyczące się środków przeciwko zarazie na bydło.** Rozporządzenie nasze w dniu 2 sierpnia 1872 wydane na mocy §§ 1 i 2 prawa związkowego z dnia 7 kwietnia 1869, tyczącego się środków przeciw zarazie na bydło, oraz instrukcyi prezydyum związkowego z dnia 26 maja 1869 względem wykonania tego prawa, a publikowane w Nr. 32 dziennika urzędowego pod Nr. 634 tyczące się zakazanego wywozu i przewozu bydła rogatego itd. przez naszą granicę krajową z Królestwa Polskiego, znosi się ze względu na owce i kozy, zatém wywóz i przewóz owiec i kóz aż do dalszego rozporządzenia znów jest dozwolony.

Zakaz wywozu i przewozu bydła rogatego wszelkich ras, oraz świeżych, (także zmarzniętych) skór bydlęcych, rogów i nóg, mięsa, kości, łoju, jeżeli ostatni nie znajduje się w beczkach, niepranéj wełny, jeżeli nie zapakowana w wańtuchach i płatów pozostaje i nadal obowiązującym, a przeciwraczający przeciw temu zakazowi ulegną karom zagrożonym w § 328 kodeksu karnego dla państwa niemieckiego.

Poznań, dnia 15 sierpnia 1872.

Królewska rejencya.

— * **Od komitetu na pogorzelców miasta Dolska** otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie następującego pisma:

Na rzecz pogorzelców w Dolsku nadesłali:

	tal.	sbr.
Książe Czartoryski z Rokossowa	25	—
Żółtowski z Niechanowa	25	—
Łączyńska z Kościelca	20	—
Hr. Żółtowska z Jarogniewic	10	—
Ks. Poniński z Kościelca	6	—
Haak z Nowca	100	—
Putyatycki z Leszna	3	—
Ks. Rybicki z Zaniemyśla	5	—
Ks. Klayner z Dubina	2	—
Tomicka z Borucina	2	—
Gerlach z Lubinia	1	—
Ks. Hejnowicz z Czerwonéjwsi	2	—
Łubieński z Budziszewa	2	—
Boehm, radzca ziemiański ze Śremu	5	—
Wilczyńska z Krzyżanowa	4	—
Paliszewski z Gębic	5	—
Kurnatowski z Pożarowa	5	—
Hr. Żółtowski z Kadzewa	15	—
N. N. z Wągrówca	20	—
A. B. z Borku	5	—
Ks. Radzki z Lubinia	1	—
Ks. Krygier z Siemowa	1	15
Szczawiński z Brylewa	5	—
Ks. Flajszer z Gostynia	1	—
X. X. z Poznania	3	—
Ks. Roszak z Mórki	1	—
Parafia Żerków	3	10
Stablewski	5	10
Księża Filipini w Gostyniu	25	—
Wiśliceny z Konarskiego	1	—
Eichel, komisarz z Dolska	1	—
Hr. Ponińska z Wrześni	5	—
K. S. z M.	5	—

Nadto odebraliśmy z okolicy Miejskiéjgórki i z Nowca przesyłki rzeczy i ubrań wszelkiego rodzaju.

Serdeczne oświadczając „Bóg zapłać“ łaskawym darodawcom donosimy, iż składkę z końcem bieżącego miesiąca zamykamy.

Dolsk, 20 sierpnia 1872.

Komitet.

— * **Kandydat stanu nauczycielskiego Teodor Jungfer** mianowany został zwyczajnym nauczycielem przy Realnéj szkole w Rawiczu.

— * **Rewizorowie szkólni**, których rejencya pozostawiła przy dalszém pełnieniu ich obowiązków, winni się stawić, jeżeli nie złożyli rektorskich egzaminów przed radzców szkólnych tutejszéj rejencyi 24 bm. do egzaminu.

— * **Pomiędzy bydłem rogatém** w Witowie, powiatu Średzkiego, wybuchło zapalenie śledziony, dla tego zamknięto miejsce to co do obrotów handlowych bydłem rogatém, mięsem wołowém, świeżemi skórami bydlęcemi, paszą ostrą i mierzwą.

— * **Jarmark w mieście Krobi** na dzień 4 września wyznaczony, odłożonym został na **dzień 29 r. b.**

— * **W powiecie Krotoszyńskim**, obwodzie policyjnym Koźmińskim, na terytoryum dziedzica dóbr p. Steinkopf w Orli powstała nowa osada, która otrzymała nazwę „Steinburg.“

— * **Donoszą z Bydgoszczy**, że minister handlu na prośbę Bydgoskiego magistratu, aby dyrekcya wschodniéj kolei pozostała nadal w Bydgoszczy, odpowiedział, że pomieniona dyrekcya w interesie administracyi przeniesioną być musi do Berlina i że tylko poddyrekcya i znaczna część urzędników pozostanie nadal w mieście Bydgoszczy.

— * **Rejencya kwidzyńska**, jak pisze Gazeta Toruńska, wydała rozporządzenie pod dniem 12 b. m., aby wszystkie szkoły obchodziły uroczyście dzień 2 września, pamiętny Sedańską bitwą.

— * Zawczoraj, dnia 20 bm. odbył się we Wrocławiu **ślub p. Juliusza Hochbergera**, dawniejszego naszego współobywatela, a obecnie naczelnego budowniczego miasta Lwowa z p. **Heleną Moraczewską** z Naramowic. W tym samym dniu pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy **Kazimierzem hr. Łubieńskim** a panną **Jadwigą Rożnowską** w Kwilczu.

— * **Do statystyki pożarów w Austryi:** Liczba domów spalonych w r. 1870 wynosiła 4171, ogólna liczba miejscowości dotkniętych pożarem wynosiła 3295, z liczby téj wypada na poszczególne kraje Austryi: na niższą Austryą 284 pożarów w 201 miejscowościach; na wyższą Austryą 150 pożarów w 113 miejscowościach, na Salzburg 35 pożarów w 29 miejscowościach, na Styryą 222 poż. w 187 miejscach, na Karyntyą 103 poż. w 70 miej. na Krainę 73 pożar., w 63 miejs., na Pogranicze 59 poż. w 39 miejscowościach, na Tyrol wraz z Voralbergiem 125 pożarów w 103 miejscowościach, na Czechy 980 poż. w 832 miejsc., na Morawę zaś 387 pożarów w 315 miejscowościach, na Szląsk 113 pożarów w 91 miejscowościach, na Galicyą 1441 pożar. w 1164 miejs., na Bukowinę 85 poż. w 61 miejs., na Dalmacyą 114 pożarów w 17 miejscowościach. Najwięcéj więc pożarów wypadło na Galicyą — a bardzo często przyczyna onychże podana w wykazach rządowych niewiadoma, — widocznie więc ogień był podłożony. Jest to jeszcze jeden dowód więcéj, dla czego tak gwałtownie domaga się kraj cały oświaty w obec demoralizacyi szerzącéj się między proletaryatem.

— * **W bieżącym miesiącu** ukończyli szkołę politechniczną w Zurichu następni Polacy: z oddziału mechanicznego: Mazurowski Władysław z Kongresówki, Bronikowski Arnold z Wielkopolski, Eliaszewicz Włodzimierz z Galicyi; z oddziału chemicznego: Wierzchlejski Józef z Kongresówki, Kościuszko Stanisław z Litwy, Żmijewski Stanisław i Bohdanowicz Floryan z Kongresówki; z oddziału budownictwa: Stryjeński Tadeusz Ludwik, syn znanego i szanownego powszechnie inżyniera z Genewy. (Głos Polski).

— * **Kradzież ludzi w Meksyku** jest na porządku dziennym, pomimo, że za zbrodnią tę wielkie są wyznaczone kary. — W przeszłym miesiącu miała znowu kradzież taka (plagio) miejsce, która wielkiego narobiła rozgłosu, ponieważ porwanym był Juan Cervantes, członek jednéj z pierwszych familii Meksyku. Rzezimieszki żądali, rozumie się listownie, 100 tysięcy wykupnego, a w razie przeciwnym przyobiecali zamordować nieszczęśliwą swą ofiarę. Udało się jednakże gubernatorowi z pomocą policyi i wojska odkryć łotrów, a z nimi Cervantesa. Na przedmieściu stolicy w sklepie leżał on, z oczami i ustami zalepionemi woskiem, mając ręce wtyle związane; pokarm jego stanowiło czasem dziennie jedno tylko jaje. Dwóch zbrodniarzy schwytano natychmiast, innych potém; wszystkich rozstrzelano, a ciała ich były przez kilka godzin wystawione na widok publiczny.

— * **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 23 sierpnia Zacheusza biskupa, w kalendarzu słowiańskim Cichomiła.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 56, zachód o godzinie 7 minut 8. Długość dnia 14 godz. 21 min.

Dnia 23 sierpnia 1494 klęska od Tatarów pod Wiśniowcem. — 1535 śmierć prymasa Macieja Drzewieckiego. — 1776 otwarcie sejmu. — 1813 Dąbrowski w bitwie pod Grosbeeren.

(k) **Z nad Orli**, 19 sierpnia. (Wybór Polaka do Rady miejskiéj w Jutrosinie i Posenerka. — Podwyżka pensyi nauczycielskich). — Od niejakiego czasu już nic nie słychać o naszéj okolicy, jak gdyby czasy i ludzie stósować się chcieli do rzeczki naszéj, która przed niedawnym czasem strasznie rozlawszy się po łąkach, znaczne poczyniła szkody, a teraz wyschła i schowała się do swego łożyska, jak gdyby wstydziła się swoich chwilowych lecz dosyć częstych wybryków. — A przecież chcielibyśmy się z odleglejszą bracią podzielić się tém, co nas dolega lub cieszy — chociaż to w dzisiejszych czasach rzadkie.

Leżące tuż nad Orlą miasteczko Jutrosin, zkądinąd nieznane i spokojne tak, że prezydent jego troskliwie lecz daremnie usiłuje przytłumić bujnie rosnącą na rynku trawę, stało się od dni kilku dość głośném w Gazecie Poznańskiéj (Posenerce), a to z powodu zaszłych oborów do rady miejskiéj czyli magistratu.

Stósownie do ordynacyi miejskiéj obierano przed dwoma tygodniami członków magistratu w miejsce ustępujących i tą razą wybrano Polaka, — co się współobywatelom niemieckim wcale nie podobało, tak iż gorliwiec jakiś z nich wystąpił w numerze 358 Posenerki z oburzeniem i ognistemi wyrzutami na nieoględność swoich braci, pocieszając się tém, że jak na pewno liczyć można, królew. rejencya wyboru tego nie potwierdzi, gdyż to już drugi Polak ma zasiadać w magistracie — co przecież byłoby niesłychane. — Znalazł się przecie ktoś rozsądniejszy, który uspokoił owego gorliwca, że nie stało się żadne nieszczęście, ani grozi niebezpieczeństwo tak miastu, jak całemu państwu przez obór Polaka do magistratu w Jutrosinie, wykazując, że i Polacy są obywatelami, bo dopełniają wszelkich swych obowiązków, a zatém są uprawnieni do zasiadania w radzie, która i ich własnych interesów dotyczy. Podniósł nadto, iż przyznają tu powszechnie polskim obywatelom, że gorliwie, sprawiedliwie i bezparcyalnie dbają o dobro miasta i dla tego zasługują na zaufanie, jakiém ich współobywatele do urzędu powołują; — powszechném zatém jest życzenie, aby królewska rejencya dokonany formalnie obór członka magistratu potwierdziła.

Przyznać należy, że odpowiedź ta wielu tutejszych Niemców zadowolniła, którzy tak znowu jaskrawo nie chcą występować; — lecz czy uspokoiła pierwotnego referenta do Nr. 358 Posenerki, nie wiadomo, ile że twierdzenie jego: jakoby z mieszkańców Jutrosina było $^3/_5$ Niemców wykazano jako mylne, bo Jutrosin ma po równych nieomal częściach polskich i niemieckich mieszkańców, co się okazuje przy każdych wyborach, przy których ta strona zwycięża, na którą się synowie Izraela przechylą, co zawsze czynią z pewną oględnością.

Co do innych stósunków towarzyskich okolica nasza nie odznacza się zbytnią skwapliwością podniesienia ducha w pożądanym kierunku; każdy jakoś zasklepia się sam w sobie i swojém kółku i mało widać było ruchu w pożyciu i odżyciu. Ale bo téż podobno słuszne twierdzenie: w zdrowém ciele tylko zdrowa dusza, a ciało nasze, czyli cały organizm społeczny mdłe, mianowicie po dokończeniu żniwa. które nie obfitą obiecuje nagrodę zabiegów, nakładów i prac. Niejakieś zatém zwątpienie opanowało każdego, kto jakośkolwiek troskliwy o przyszłość chce podołać obowiązkom, jakie na nim zawisły.

Z przeznaczonego funduszu na lepsze uposażenie nauczycieli i szkół i w nasze okolice dostały się małe ilości od 14 do 34 tal., które częścią szkole, częścią też nauczycielowi osobiście przeznaczono.

Lubo takie wsparcie równa się kropli wody puszczonéj na rozpalone żelazo, mianowicie przy powszechnéj drożyznie, przecież zawsze lepszy rydz jak nic, boć i mała zapomoga staje się znaczną dla potrzebującego.

Pogoda w ostatnich dniach u nas stała, sprzyja dokończeniu żniwa jarzynnego i sprzętowi potrawu, który się rozpoczyna.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Staraniem Władysława hr. Platera wyszło: **Album Muzeum Narodowego w Rapperswyl na stuletnią rocznicę 1772 r.** i zawiera:

Słowo wstępne J. I. Kraszewskiego. — Pomnik i Muzeum w Rapperswyl Wł. hr. Platera. — Jeszcze Polska nie zginęła. Wiersz na rocznicę stuletniego najazdu poświęcony młodzieży polskiéj przez F. W. — Rok 1872 H. Schmitta. — Co jest naród i jakie jego warunki bytu dr. Libelta. — Poseł — męczennik. Obrazek z ostatniego sejmu przez Jana Zacharyasiewicza. — Angielskie dzieła i rozprawy historyczne o Polsce przez Stan. Koźmiana. — List z Paryża T. Lenartowicza. — Korespondencye ks. Adama Czartoryskiego. — Szkółka domowa, wiersz poświęcony zasłużonéj rodzinie polskiéj przez Sewerynę Duchińską. — Sto lat dobiega, obr. p. Paulinę z L. Wilkońską. — Trilogia o Krasickich z Siecina przez Aleks. hr. Krasickiego. — Zabytki piśmienne i pamiątki narodowe polskie zrabowane przez nieprzyjaciół ojczyzny naszéj przez ks. Polkowskiego. — Słowa za Polska p. Br. Zawadzkiego. — Historya Rusi przez Stef. Buszczyńskiego. — Lista wygnańców polskich do roku 1860 zebrana przez A. Gillera.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 22 sierpnia.

BAZAR. Bielicki z Gozdanina, Mańkowski z Rudek, Dziembowski z Rudnicza, Wylazkowska z Królestwa Polskiego, hr. Plater z Proch, Goczalkowski z Kalisza.
HOTEL DU NORD. Rajkoszówna z Królest. Polsk., Koszutski ze Świętych.
HOTEL RZYMSKI. Hr. Stadnicki z Galicyi, Rychlewski ze Szczecina, hr. Rudnicki z Warszawy.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznanska, 22 sierpnia.

Poznańskie stare $3^1/_2$ % listy zastawne $95^1/_2$ pł. Poznańskie nowe 4% listy zastawne $92^1/_4$ tal. żąd. — płacono — Poznańskie listy rent. $95^1/_2$ tal. żąd. — Pozn. 5% obligacye prow. $100^1/_2$ tal. pł. Poznań. 5% procentowe obligacye powiatowe $100^1/_4$ tal. żąd. Poznańskie $4^1/_2$% oblig. pow. 95 tal. pł. — Oblig. pozn. mel. Obry — pł. Oblig. miejsk. 5% $100^5/_{12}$ tal. ż. — Oblig. miejsk. 4% $91^1/_2$ tal. żąd. Rumuny — talar. Północno-niemiecka pożyczka związkowa $100^3/_4$ tal. pł. — Polskie banknoty 82 tal. pł. Za-

graniczne banknoty 99⅚ ż. — Akcye Tellusa (wyłącznie dywidendy) (Bniński, Chłapowski i Sp.) 105-¼ żąd. Akcye Tellusa (nowa emisya) — żąd. — Wschodnie niemieckie akcye bankowe 113 pł. — Prowincyonalne wekslowe i diskontowe akcye bankowe 101 pł. — Wschodnie niemieckie produkcyjne akcye bank. 90 pł. — Kwilecki, Potocki i Spółk. — żąd. 3½% Obligacye długu państwowego 91½ tal. — 4% pożyczka państwowa 97 tal. — Akcye kolei żelaznéj marchijsko-pozn. 61⅛ talar. żąd. — Poznańskie prowincyonalne akcye bankowe 116 tal. ż.

Żyto: wypowiedziano 53 węcpli; — na sierpień 53 — sierp.-wrzes. 52 — na wrzesień-październik 51¾ — na jesień 51⅜ — na październik-listopad 51⅙ na listopad-grudzień 50⅞ na wiosnę 1873 r. —

Okowita: Wypowiedziano 23⅙ — na sierpień 23⅙ na wrzesień 21⅙ — na paźdz. 18 19/24 list. 17 5/12 grudz. w związku 17 5/12 — na styczeń 1873 —

Kwiecień i maj 1873 w związku —

* **Mąka.** Berlin, 21 sierpnia. Pszenna No. 0 11⅚-11 No. 0 i 1 10 11/12-10⅓; rzanna No. 0 8½-7⅚ No. 0 i 1 7¾-7⅓ na sierpień 7 tal. 23½-24 sbr., sierp.-wrzes. 7 tal. 21-½ sbr., wrzesień-październik 7 tal. 18½-19 sbr., październik-listopad 7 talar. 18 sbr., listopad-grudzień 17½.

Giełda berlinska, 21 sierpnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 78—88 tal. według jak. żąd. sierp. 87½-88-87⅞ płac., sierpień-wrzes. 81½-82 wrzes.-październ. 78¾ pł. paźdz.-list. 76½-77 pł. list.-grud. 75⅜-76⅛ pł. kwiec.-maj 75⅞-76⅜ pł. Żyto: per 1000 kil. 50-55 wed. jak. ż. sier. 1⅞-52⅞ pł. sierp.-wrzes. — wrzes.-paźdz. 51¾-52¼-⅛ płacon. październ.-listop. 51⅞-52¾ pł. listop.-grudz. 52-52¾ pł. Jęczmień per 1000 kilogr. mały i wielki 46-58 tal. wedle jakości żąd. — Owies per 1000 kilog. w miejscu 38-49 według jakości żąd., sierp. 44⅜ płac., sierp.-wrzes. — wrzes.-październ. 45¼ talara pł. paźdz.-listop. 44⅜ płac. listop.-grudzień 44¼ grudz.-styczeń-maj 45¼ — Groch per 1000 kilog. do gotow. 49-55 tal, na paszę 44-48 tal. Rzep per 1000 kilo — tal. Rzepik na wrzes.-paźdz. — tal. Oléj rzepiowy per 100 kilogr. w miejscu 23¼ talar. płacon.; sierpień 22⅚ sierpień-wrzesień 23 wrzesień-październ. 23 płac., październ.-listopad 23 1/12-23-22⅞ płacono, listopad-grudz. 23⅙-⅛ pł., grudz.-styczeń — płac., stycz.-luty — maj 23 13/24. — Oléj lniany per 100 kilogr. w miejscu 27½ tal. Oléj skalny płac. 100 kilogr. w miejscu 14 talar. płac., sierpień 13 1/12 płacono, sierpień-wrzesień dito, wrzes.-paźdz. 13 1/24 płaccon. październ.-listopad 13⅙ płacono, listopad-grudzień 13¼ płacono, grudz.-styczeń. — — Okowita per 100 litrów 100%—10000% w miej. bez beczk. 24 talar. 24 sbr. sierp. 23 talar. 9-20 sbr. sierpień-wrzesień 22 talar. 4-12 sbr. wrzes.-październ. 20-19 tal. 21 sbr. październ.-listopad 18 tal. 4-8 sbr. pł. listopad-grudzień 17 tal. 24-26 sbr. grudzień-styczeń — tal. — sbr. kwiecień-maj 18 tal. 28 srb.

Giełda wrocławska, 21 sierpnia.

Żyto: per 1000 kil. wyżéj na sierpień 57⅛ żądano, sierpień-wrzesień 55¾ płacono, wrzes.-październ. 54⅜-55 październ.-list. 54½ pł. list.-gr. 53¾ gr.-stycz. 52¼-½ pł. luty-marz. — kw. maj 54⅝-½ płac. Pszenica: per 1000 kil. na sierpień 85 żąd. wrz.-paźdz. — — Jęczmień: per 1000 kilo. na sierpień 49½ płac. żąd. — Owies: per 1000 kil. na sierpień 41 tal. pł. na wrześ.-paźdz. — pł. kwiec.-maj — pł. — Rzepik per 1000 kilogram. sierpień 102 pł. — Oléj rzepiowy per 100 kil. słabiéj w miej. 23½ tal. płac.; sierp. 23⅙ sierpień-wrzesień 23 1/12 wrzesień-październik 23 październik-listopad 23 listopad-grudz. 23⅙ pł. kwiec.-maj 23½ pł. — Okowita per 100 lit. po 100% staléj w miejscu 23 11/12 talar. żądano 23⅔ płacon. na sierp. 23⅚ tal. płac. sierp.-wrzes. 22 płacon., wrzesień-paźdz. 19 płac. październik-listopad 17 1/12 płacon. listop.-grudz. 17½ pł. kwiec.-maj 17¾-18.

Na targu

		W tal., sgr i fen per 100 kilogramów														
		towar piękny			średni			pośledni			fn.					
		tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	—
Ustanowien. komis. polic.	Pszenica biała	—	—	—	8	26	—	8	12	—	7	20	—	—	—	—
	„ żółta	—	—	—	8	8	—	8	2	—	7	20	—	—	—	—
	Żyto	—	—	—	6	—	—	5	25	—	5	16	—	—	—	—
	Jęczmień	—	—	—	4	15	—	4	10	—	4	—	—	—	—	—
	Owies	—	—	—	4	16	—	4	10	—	4	4	—	—	—	—
	Groch	—	—	—	5	10	—	4	20	—	3	26	—	—	—	—
	Rzep	—	—	—	10	5	—	9	25	—	9	10	—	—	—	—
	Rzepik zimowy	—	—	—	9	25	—	9	10	—	8	25	—	—	—	—

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN 22 sierpnia 1872.

Stan powietrza: piękne.

Pszenica: stale
na sierpień 83
wrzesień-październik 78
kwiecień-maj 76

Żyto:
na sierpień 49¾
na wrzesień-październik 50
październik-listopad 50¾
kwiecień-maj 52

Oléj rzep.:
w miejscu 22⅚
sierpień 22⅞
wrześ.-paźdz. 22¼
kwiec.-maj 23 1/12

Okowita: w miejs. 24⅔
na sierpień 25
na sierpień-wrzesień 23⅙
na wrzesień-paźdz. 20 1/12
na kwiecień-maj 18⅙

BERLIN, 22 sierpnia 1872.

Stan powietrza: piękne.

	kurs początk.	kurs końcow.		kurs początk.	kurs końcowy
Pszenica: trz. się			Oléj skalny:		
na sierpień	88	89	w miejscu	13½	—
na wrzes.-paźdz.	78¾	79			
na kwiec.-maj	—	76½			
Żyto: stale			March. pozn. E. B.	61	—
w miejscu . .	52⅜	—	Pruskie oblig. p.	—	91½
na sierpień	52½	52⅝	Nowe pozn. list. z.	—	92⅜
na wrzesień-paźd.	52⅜	52½	Pozn. rent. listy	—	95⅜
kwiec.-maj	52⅞	52⅞	Koléj żel. państ.	210¾	210⅜
Olej rz. trz. się			Lombardy . .	128½	128⅝
w miejscu . .	23	—	Aust. losy z 1860	—	94⅜
na sierpień	22⅞	22 11/12	Włoska renta .	67¼	67½
na wrześ.-paźdz.	22 11/12	22 11/12	Amerykany .	97¼	97¼
kwiec.-maj	—	23½	Austr. akc. kred.	208¼	209
Okowita: trz. się			Pożyczka turecka	51¾	51⅞
na sierpień	24	23 25	Rumuny	—	47
sierp.-wrzesień	22 12	22 10	Pol. listy likwid.	—	65⅞
na wrzesień-paźd.	20	19 28	Rossyj. banknoty	—	81⅞
Owies: stale	44½	45	Austr. renta sreb.	—	66
			Usp.: b. stale		

Obwieszczenie.

Wielokrotne przypadki kontrawencyjne powołują mnie, przypomnieć publiczności, że dla zatamowania i zaplugawienia ulic składanie węgli, wapna, piasku i tym podobnych materyałów na bruku lub chodniku nie jest dozwolone, lecz owszém ulega karze. Urzędnicy egzekutywni mają polecenie, starannie pilnować zachowania odnośnych rozporządzeń.

POZNAŃ, dnia 21 sierpnia 1872.

Król. Dyrekcya Policyi.

(3790)

Walne zgromadzenie. Towarz. przemysł. i śpiewaków w Borku odbędzie się w **niedzielę 25. b. m.** w lokalu zwykłych posiedzeń. O liczny współudział uprasza.

(3787) Zarząd.

W pierwszych dniach października 1872 ukaże się u mnie:

Kalendarz MAJSTRA od Przyjaciela Ludu na rok 1873.

Anonse doń przyjmują się do 15 września 1872. od wiersza po 2½ sgr. Kalendarz rozchodził się dotąd w 8000 egzemplarzach. (3523)

Księgarnia **J. K. Żupańskiego.**

Szanownemu Duchowieństwu poleca **birety, obojczyki włósienne, z materyi** itd.

J. Pawłowska.

(3792) Ul. Wrocławska Nr. 6.

Osoby, posiadające **książki** z mojéj biblioteki upraszam o spieszny zwrot takowych, ponieważ bibliotekę uporządkować i przenieść zamierzam. (3788)

W. Kosiński.

K. c. nadwornego dentysty Dr. J. G. Poppa

Roślin. proszek do zębów.

Czyści zęby tak dobrze, że nie tylko usuwa przy codziennem używaniu osad winny, ale nadto przysparza glazurze zębów białości i delikatności.

K. c. nadwornego dentysty **Dr. J. G. Poppa**

Anatherynowa woda do ust!

najbezpieczniejszy środek do utrzymania zdrowo zębów i dziąseł, jako i do leczenia chorób ust i zębów. (998)

Do nabycia w Poznaniu u wdowy **H. Kirsten.**

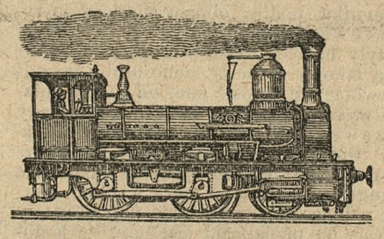

Oleśnicko-Gnieźnieńska kolej żelazna.

Ponieważ legitymacya pierwszego jeneralnego zgromadzenia, wyznaczonego na dzień 16 maja rb. na mocy art. 209 a. H. K. P., w celu mającego się założyć Towarzystwa kolei żelaznéj Oleśnicko-Gnieźnieńskiéj z powodu nieumieszczenia odnośnego zaproszenia w „Posener Zeitung" przez sędziego handlowego nie została wygotowaną, uprasza się akcyonaryuszy tego Towarzystwa na (3785)

poniedziałek 2 września rb.

po południu o 2 godzinie

w sali Hotelu de Silesie we Wrocławiu

wyznaczone ukonstytuowane jeneralne zebranie.

Porządek dzienny:

1. Przyjęcie statutu Towarzystwa.
2. Ustanowienie podpisów kapitału zakładowego i ztąd wypływającéj wpłaty 10%.
3. Obór Rady Nadzorczéj.
4. Przyjęcie ugody tyczącéj się budowy rzeczonéj kolei i jéj połączenia.
5. Przyjęcie ugody, dotyczącéj kaucyi przedłożonéj królewskiemu rządowi państwowemu.

Legitymacyą do współudziału w jeneralném zebraniu udowodnia się przedłożeniem tymczasowego kwitu, wygotowanego przez jedno z przeznaczonych ku temu przez nas miejsc wpłaty w czasie od 8 do 10 godziny przed południem w dniu zebrania w wyżéj rzeczonym lokalu w biórze, które w tym celu urządzoném będzie.

Berlin, 19 sierpnia 1872.

Komitet założycieli.

Hrabia Maltzan.

Druk dzieła zbiorowego wychodzącego naszém staraniem postąpił już tak znacznie naprzód, że dziś możemy stanowczo podać spis rozpraw, jakie obejmuje w następującym porządku:

1. **Kopernik w Italji**, czyli dokumenta italskie do Monografji Kopernika przez Dr. Artura Wołyńskiego.
2. **Rzecz o konfederacjach w Polsce**, p. L. Winklera
3. **Jerzego Kalksteina** pamiętnik o rewolucyji w Polsce r. 1794.
4. Ustęp z pamiętników **Helminy de Chézy.**
5. **Książęta Czartoryscy** p. J. Nep. Janowskiego.
6. **Zygmunta Lucjana Sulimy** — Wpomnienie ułana z r. 1863.
7. **Prof. Juljusza Turczyńskiego** — Rozprawa krytyczna o Barbarze Radziwiłłówniéj. (3765)

Cała książka obejmie około 40 arkuszy druku na papierze welinowym i rozesłaną będzie przedpłacicielom w drugiej połowie przyszłego miesiąca. **Przedpłatę przyjmujemy do 15 września** po 2 tal. dla prenumeratorów „Tygodnika Wielkopolskiego", po 3 zaś talary dla innych. Od chwili opuszczenia prasy cena dzieła ustanowioną będzie dla wszystkich po 4 tal. za exemplarz. —

Redakcja Tygodnika Wielkopolskiego.

Podpis na jednorocznych.

Nowy kurs rozpocz. się 7 paźdz. Na żąd. przyjmuję zupełnie na pensyą. Poznań, Frydr. ul. 18. Dr. Theile.

(3789)

W domu przy **Starym Rynku Nr. 59**, są **2 stancye** od św. Michała t. r. do wynajęcia; jedna w przednim domu na 2giém piętrze, składająca się z 5 pokoi, kuchni, spiżarki, piwnicy; druga w tylném domu na 1szém piętrze, z 3 pokoi, kuchni, spiżarki, komórki i drwalnika oraz wspólnéj góry. — Dowiedzieć się można u gospodarza. Wchód z ulicy Koziéj Nr. 20. (3793)

Stanowczy sposób leczenia chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Doktora **Chable** w Paryżu, rue **Vivienne** 36.

DÉPURATIF du SANG Skuteczność syropu *roślinnego bezmerkuryalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi*, tak stanowczą się okazała, że ją dzisiaj 60,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera.

PLUS DE COPAHU Przyjemnego smaku a w swém działaniu łagodny *syrop Cytrynianu żelaza dra Chable* do dziś w użyciu będące a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe *kubeby i kopajwy* z rzędu lekarstw wypiera Bądź *w nastrzykiwaniach*, bądź *wewnętrznie użyty*, pokonywa z pewnością wszystkie niezonśne dolegliwości, jakiemi są: *rzerzączki upławy, osłabienie kanału, ataki pęcherza.*

Z powyżéj wymienionemi, specyficznemi środkami łączy się jeszcze *maść przeciw liszajom, preparacya do kąpieli mineralnych* (Bains mineraux), *maść przeciw hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.*

We Lwowie jedynie w aptece *Piotra Mikolascha*, w Brodach w aptece p. *Kullak*, w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego*, w Poznaniu w aptece dra *Mankiewicza*, w Warszawie w składach materyałów apt. pp. *Ferd. Aug. Gallego i Spiessa.* (2388)

Poszukuje się do Galicyi do 3 dzieci **guwernera** któryby przysposobił przynajmniéj do kwarty. Oferty pod adr. **T. J.** poste rest. **Jasło** w Galicyi.

(3775)

Administracya „Dziennika Poznańskiego" przyjmuje przedpłatę w ilości **1 talara** na mające wyjść dzieło:

„Studya astronomiczne"

przez ś. p.

Józefa Celińskiego.

SYROPY Z PODFOSFORANU WAPNA I SODY

Dra CHURCHILL,

który pierwszy odkrył własności leczebne tych preparatów w **suchotach** i **marnieniu dzieci** ect. Przygotowany jedynie przez Pna. **Swann, aptekarza w Paryżu,** sprzedaje się we **flakonach kwadratowych** z podpisem Dra **Churchill** i z etykietą noszącą **stępel fabryki w aptece P. Swann; 12, rue Castiglione w Paryżu.** (1275)

ZAKŁAD KĄPIELOWY

VICHY

(Départ. ALLIER) własność rządowa.

Adm. No. 22, Boulevard Montmartre w Paryżu.

Codzień od 1 maja do 1 września koncerta i muzyka w Casino — Muzyka w Parku — Czytelnia — Salon dla dam — Salon do gry, do kowersacyi, do do gry bilard. Koléj żelazna prowadzi do Vichy. (851)

Woda mineralna naturalna Vichy. Źródła: **Grande Grille**, słabości wątroby i aparatu żółciowego — **Hôpital**, słabości żołądka — **Hauterive**, słabości żołądka i naczyń urynowych — **Celestins**, słabości pęcherza i kamień, etc. (dobrze oznaczyć nazwisko źródła.)

Pastylki Vichy, wyborne przeciw kwasom i trudnemu trawieniu.

Sole Vichy do kąpieli, dla osób, które nie są wstanie udać się do Vichy.

Powyższe produkta Vichy znajdują się: w Poznaniu w aptece p. Dra *Mankiewicza* i mag. p. *T. Luzińskiego.*

Poszukuje się w **Poznaniu osoby** w średnim wieku ile możności, z dobrém wychowaniem do **wyręczenia pani domu w gospodarstwie** i do zwykłych zatrudnień kobiecych. Bliższą wiadomość udzieli Ekspedycya Dziennika. (3780)

Dominium **Dopiewo** pod Dąbrówką ma na sprzedaż

młockarnią

czterokonną, mało używaną, z fabryki Cegielskiego. (3791)

Nieruchomość pod Nrem 223 w Trzemesznie na rynku położona, składająca się z domu mieszkalnego, wozowni, stajni i około 1 morgi ogrodu jest z wolnéj ręki do sprzedania. Mający chęć nabycia zechcą się zgłosić do

A. Busse

geometry w Trzemesznie.

(3786)

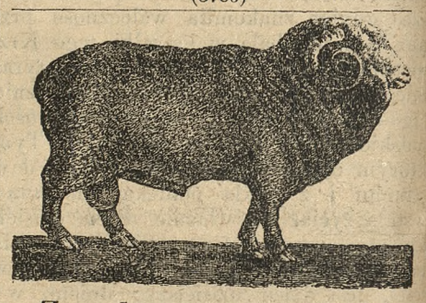

Zarodowa owczarnia **Jeżewo**

(Księga zarodowa, 3 tom, str. 113)

2 Września r. b.

rozpoczyna się sprzedaż

baranów

z méj gromady z wełną czesanką po cenach 25 do 60 tal.

Na zamówienia powózki stają w Łabiszynie, Barcinie i na stacyi kolei Hopfengarten. (3622)

Max Holtz,

Jeżewo pod Łabiszynem.

Gogolewo pod Książem potrzebuje zaraz albo od Śgo Michała **służącego**, któryby umiał strzelać. — Przedstawienie się osobiste konieczne. (3759)

Stangret albo **forczpan** trzeźwy może się zaraz zgłosić do **Górki pod Szamotułami.** (3773)

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 21 sierpnia 1872.

Akcye zakładowe kolei żelaznych.		
Akwizgrań.-mastrych.	4	47⅜ pł.
Berlińsko-zgorzelicka	4	94½ pł.
dito z pierwsz. pań.	5	104⅞ pł.
Berl.-poczdam.-magdb.	4	163 pł.
Berlińsko-szczecińska	4	180½ pł.
Czeska kolej zachodn.	5	115⅜ pł.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	66⅝ pł.
dito z pierwsz. pań.	5	89¼ pł.
Kol. po praw. brz. Odry	5	129⅝ pł.
dito z pierwsz. pań.	5	129⅛ pł.
Marchijsko-poznańska	4	61 pł.
dito z pierwsz. pań.		86 pł.
Dunoszląz.-march.	4	95¾ pł.
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	3½	217⅞ pł.
dito lit. B.	3½	196 pł.
Wschodniopruska kol. południowa	4	47⅞ pł.
dito z pierwsz. pań.	5	72 pł.
Nadreńska	4	168⅜-7⅞ pł.
dito z pierwsz. pań.	5	— pł.
dito lit. B.	4	95 pł.
Starogardzko-poznańs.	4½	99¾ pł.
Brzesko-kijowska	5	78½ pł.
Czesko-grajewska	5	43⅜ pł.
Galicyjska Ludwika	5	112⅜-1⅞-2⅛ pł.
Austr.-franc. koléj pań.	5	209¾-⅛-½
Austr. półn. zachodnia	5	133 pł.
dito koléj Rudolfa	5	82⅝ pł.
dito koléj połudn.	5	128⅛-8-⅜ pł.
Węgiersko-galicyjska	5	— pł.
Warszawsko-bydgosk.	4	— pł.
Warszawsko-wiedeńsk.	5	88½ pł.
Elżbiety koléj zachod.	5	116⅜ pł.
Wrocławsko-warszaws.	5	75½ pł.

Krajowe obligacye pierwotne.		
Akwisgr.-mastr. I emis.	4½	92½ pł.
dito II emis.	5	99 pł.
dito III emis.	5	99 pł.
Berlińsko-zgorzelicka	5	101¾ pł.
Berl.-poczd.-magdeb. lit. A i B.	4	— pł.
lit. C.	4	91⅝ pł.
lit. D.	5	98⅞ pł.
Koloń.-mind. I emis.	4½	100 pł.
dito II dito	5	103½ pł.
dito II dito	4	— pł.
dito III dito	4	— pł.
dito III dito	4½	99½ pł.
dito IV dito	5	9.¾ pł.
dito V dito	4	90¾ pł.
Marchijsko-poznańska	4	102 żąd.
Magdeb-halbersztacka	4½	99½ pł.
dito z r. 1865	4½	99½ pł.
dito z r. 1870	5	100⅞ pł.
Górnoszlązka litera A.	4	— pł.
dito litera B.	3½	— pł.
dito litera C.	4	92½ pł.
dito litera D.	4	92½ pł.
dito litera E.	3½	83 pł.
dito litera F.	4½	99⅞ pł.
dito litera G.	4½	99⅛ żąd.
ditt litera H.	4½	99 żąd.
Górnośl. brzegs.-niska	4½	— pł.
dito koźlo-bogumiń.	4	96½ pł.
dito III emisya	4½	99 żąd.
dito IV emisya	4½	99 żąd.
dito IV emisya	5	102¼ pł.

Górnoszl. starog.-pozn.	4	— pł.
dito II emisya	4½	99 pł.
dito III emisya	4½	99 pł.
Wsch.-prus. kol. połudn.	5	101½ pł.
dito litera B.	5	— pł.
Kol. po praw. brzeg. Odr.	5	102¼ żąd.

Zagraniczne obligacye pierwotne.		
Charkowsk.-azowsk.	5	94½ pł.
Central Pacific.	6	86¾ pł.
Allabama i Cattanooga	8	60¾ pł.
Chicago-Southwestern	7	92 pł.
dito małe	5	— pł.
Charkow-kremencz.	5	94⅛ pł.
Gal. koléj Karola Ludw.	5	94⅝ pł.
dito II emisya	5	91¾ pł.
dito III emisya	5	90⅜ żąd.
Jelecko-orelska	5	94⅜ pł.
Jelecko-woronežka	5	91 pł.
Kozłowsk.-woronežka	5	95 pł.
Kursko-Charkowska	5	94⅛ pł.
Kursko-Kijowska	5	96⅜ pł.
dito mała	5	96⅜ pł.
Lwowsko-czerniejows.	5	71¾ pł.
dito II emisya	5	83⅞ pł.
dito III emisya	5	75¾ pł.
Moskiews.-riażańska	5	97⅞ pł.
Moskiews.-smoleńska	5	94¾ pł.
Austr.-franc. koléj	3	293 pł.
Węgiers. kolej wschod.	5	74⅝ pł.
Riażańsko-kozłowska	5	95⅞ pł.
Szujsko-iwanowska	5	94⅛ pł.
dito mał.	5	— żąd.
Warszaws.-wied. II em.	5	96⅝ pł. i żąd.
dito małe	5	96⅝ pł.

Warszaw.-wied. III em.	5	96⅝ pł.
dito małe	5	96⅜ pł.

Niemieckie papiery.		
Półn.-niem. poż. związ.	5	100½ pł.
Dobrow. poż. państw.	4½	102¼ pł.
Pożyczka państ. z r. 1859	5	— pł.
Obligi długu państwa	3½	91½ pł.
Prem. poż. pańs. z 1855	3½	124¾ pł.
Listy zas. wsch. prus.	3½	84½ pł.
dito	4	94½ pł.
dito	4½	100¼ pł.
dito	5	100¼ pł
Pomorskie listy zastaw.	3½	82⅞ pł.
dito	4	92⅛ pł.
dito	4½	100¾ pł.
Poznańskie (nowe)	4	92¼ pł.
Szląskie	3½	— pł.
dito lit. A.	4	— pł.
dito nowe	4	— pł.
Zachodnio-pruskie	3½	82⅜ pł.
dito	4	92 pł.
dito	4½	100 pł.
dito II serya	5	104½ pł.
dito dito	4	92 pł.
Listy rent. pomorskie	4	96¼ pł.
dito poznańskie	4	95⅜ pł.
dito pruskie	4	95½ pł.
dito szląskie	4	95⅞ żąd.

Zagraniczne papiery.		
Austr. renta sreb.	4⅕	65⅞ p. 65¾
dito papier.	4⅕	60⅞ pł. u. 60¾
dito losy z 1854.	4	88 pł.
dito losy z 1860	—	94¼-⅜ p. u. dito

Austr. losy z 1858	5	118½ żąd.
dito losy z 1864	—	93 pł.
Rosjsk. polsk. oblig. skar.	4	76½ pł.
Pols. listy zast. III em.	4	76⅜ pł.
dito nowe	5	76⅜ pł.
Pols. listy liquidacyjne	4	65¼ żąd.
Ameryk. pożycz. 1882	6	97¼ pł.
dito 1885	6	98⅜ u. 98¼ pł.
dito	5	96 pł.
Ros. list. zast. na gruncie	5	92¾ pł.
Rumuńska pożyczka	—	— m. 99½ pł.
Rum. oblig. kol. żel.	—	— pł.
Renta francuzka	5	83¾ ul.
Włoska renta	5	67⅜ u. 67⅛
Pożycz. turecka z r. 1865	5	51¾ u. 51⅝
dito z r. 1869	6	62¾ ult. —

Akcye bankowe i banków kredytowych.		
Pow. bank depozyt.	5	— pł.
Berlińs. stowarz. handl.	4	168 pł.
Berliński bank	4	131⅛ pł.
Berlińs. bank lombard.	5	95¾ żąd.
Berlińs. bank meklers.	4	124¾ pł.
Berlińs. bank meklers. produktów	—	— pł.
Wrocław. bank dyskon.	5	114⅛ pł.
dito wekslowy	4	141 pł.
Gdańsk. stow. bankowe	4	137⅞ pł.
Gdański bank prywatn.	4	105 pł.
Darmstadzki bank	4	118¾ pł.
dto zwany Zettelbank	4	203⅞ pł.
Desawski bank kredyt.	—	118⅞ pł.
Niemiecki bank narod.	5	14½ pł.
dito dito Unii	4	105¾ pł.
		126¼ pł.

Stowarzysz. dyskont.	4	285⅛ pł.
Hamburgs. bank handl.	5	127 pł. i żąd.
Gotajski bank kredyt.	4	116 żąd.
Hanowerski bank	4	110 pł.
Heski bank	4	95¼ pł.
Królewiecki bank stow.	5	114-107½ pł
Kwileckiego i Sp. bank	5	115 pł.
Magdeb. stow. bankowe	4	122½ pł.
Magdeb. stow. mekler.	4	133 pł.
Magdeb. bank pryw.	4	109 pł.
Meinigski bank kredyt.	5	163 pł.
Austryack. zakład. kred.	5	208¼-7⅞-8¼
Austr.-niemiecki bank	4	127 pł.
Wschodnio-niem. bank	5	112⅛ pł. i żąd
Ostdeutsche Produk. B.	4	89½ pł.
Pomors. bank. ryc.	4	112 pł.
Poznańs. bank prowinc.	4	115 pł.
Pruski bank akcyjny	5	227 pł.
Pruski bank akc. centr.	5	133½ pł.
Prowinc. stow. dyskont.	4	166 pł.
Szląskie stowarz. bank.	4	170½ pł.
Szczecin. bank stowarz.		105 pł.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach	
Fryderyksdory	113⅚ pł.
Korony złote	9. 7. pł.
Napoleonsdory	5. 10⅝ pł. i żąd.
Imperyały	5. 16⅛ pł.
Dolary	1. 11⅝ pł.
Złoto w sztab. funt celn.	464 żąd.
Śrebra funt celny	29. 20 p.
Zagranicz. noty bank.	99⅘ pł.
Austryack. noty bank.	91 13/16 pł.
Rosyjskie noty bank.	81⅞ pł.
Francuskie noty bank.	— pł

Drukiem i Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu